Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 30. listopada Rok VIII.—Nr. 288

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe i milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milim. po kronice jedna łama zł. 1·00 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagraniczna zł. 7·00

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Niebezpieczne objawy.

Sprawa, która w chwili obecnej interesuje najszersze warstwy społeczeństwa, sprawa planu naprawy sytuacji finansowo-walutowej i gospodarczej nie była osią środowego eksposé premjera Skrzyńskiego. I słusznie, gdyż w sprawie tej głos ma przedewszystkiem p. minister skarbu. To zaś, co minister skarbu ma do powiedzenia krajowi, musi być **przemyślane**, opracowane i skończone nawet w drobnych szczegółach.

Zgadzając się z tym poglądem zasadniczym, szczerze radzi byliśmy pierwotnym wiadomościom, że p. minister skarbu przedstawi Sejmowi swój plan działania już w najbliższy wtorek. Więc też ze zdziwieniem i nie bez obaw przyjęliśmy wiadomość późniejszą, że głos jego z trybuny sejmowej usłyszymy dopiero 9-go grudnia. Mimowolną refleksją tej wiadomości było: ustalenie planu działania wymaga dwóch tygodni, ileż cennego czasu wymagać będzie realizacja tego mozolnie ustalonego planu działania, ile też czekać będzie życie gospodarcze na owoce przeprowadzonej sanacji!

Pierwszy to był cios, jaki spotkał budzące się na nowo zaufanie społeczeństwa do rządu. Słusznie, czy nie, ale dziś jeszcze wydaje się uzasadnione twierdzenie, że walorów tego rządu nie posiadał bodaj żaden z dotychczasowych rządów polskich. Dość, że społeczeństwo z ulgą i wiarą przyjęło zapowiedź premjera, że **nie będzie kunktatorstwa, że rząd chce i będzie rządził.**

Odetchnęliśmy. Tymczasem na drugi dzień po tej mocnej zapowiedzi przyszła wiadomość o odłożeniu mowy programowej p. ministra finansów do tak odległego terminu.

Może szerszego ogółu wiadomość ta nie zaniepokoiła. Natychmiast jednak zareagował na nią najczulszy barometr wszelkich tego rodzaju poczynań, waluta i giełda. Zareagował w sposób, który dowodzi, że wiara w rychłe uzdrowienie naszego życia gospodarczego zachwiała się poważnie.

W dniu objęcia rządów przez gabinet Skrzyńskiego dolar notowano 6.30. Dzisiaj urzędowe notowanie wynosi 7.40, w wolnych obrotach na wszystkich giełdach krajowych kurs wyśrubowano na 8.20. Znaczy to: spadek kursu złotego od dnia objęcia rządów przez gabinet parlamentarny wynosi 9 proc. urzędowo, 20 proc. z ułamkiem na czarnej giełdzie. W stosunku do swej normalnej wartości parytetowej spadek złotego wynosi dzisiaj 40.20 proc. urzędowo, netto 50 proc. na czarnej giełdzie.

Mamy tylko odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Apel ministra Zdziechowskiego do prasy, którego treść podajemy na innem miejscu, znajduje u nas chętny posłuch. I bez tego apelu uważalibyśmy za nasz pierwszy obowiązek wzywać do zachowania trzeźwego spokoju i zimnej krwi, do walki z defetyzmem, do wiary, solidarności i dyscypliny społeczeństwa w trudnej dla państwa chwili. Właśnie dlatego jednak stwierdzamy, że rząd Władysława Grabskiego został obalony, gdyż tylko — jak twierdzą niektórzy — apelował do prasy i społeczeństwa.

I dlatego właśnie czekaliśmy cierpliwie końca tygodniowych prób stworzenia nowego rządu, aby usłyszeć krótki, wyraźny i doraźny program sanacji, który celem uspokojenia opinji publicznej powinien był rząd ogłosić w przeciągu możliwie najkrótszego czasu. Dwutygodniowa pauza, chociażby nawet bardzo, bardzo, nie po polsku, pracowita, przed ogłoszeniem programu ministra finansów, to za dużo na dzisiejszy stan nerwów społeczeństwa, które targa na strzępy wcale fakt, że **istnieją czynniki, które intensywnie pragną powrotu „złotych" czasów dewaluacji.** I chociaż zarówno premjer jak minister finansów kategorycznie stwierdzili, że rząd nie dopuści do inflacji, to jednak zaniepokojenie olbrzymiej większości ludności nie słabnie, lecz wzmaga się z dniem każdym. Widzi ona bowiem, że poruszone zostały wszystkie sprężyny, aby powołane czynniki rządowe skłonić czy zmusić do użycia tego zgubnego środka, którego to „dobrodziejstwem" w gruncie rzeczy jest kryzys, jaki dziś przeżywamy. Inflacja, jak uczy drogo okupione doświadczenie ciężkich i strasznych lat pięciu, wyciąga z państwa i społeczeństwa wszystkie soki żywotne, któremi chorobliwie tuczy się ciężki przemysł. Ten ciężki przemysł, który za kradzione państwu i społeczeństwu pieniądze i wartości, po tamtej stronie kordonu budował kopalnie i huty, kolonie robotnicze i pałace dyrektorskie podczas gdy 70 proc. ludności rolniczej, masy robotnicze i szerokie warstwy inteligencji pracującej dochodziły do warunków bytu wprost absurdalnych.

Wierzymy, że rząd wytrwa na dotychczasowem stanowisku: niedopuszczenia do dewaluacji. Jednak tę wiarę już dzisiaj trzeba utwierdzać. Dlatego rząd powinien natychmiast ogłosić chociażby ogólny zarys zamierzonych „cięć". Rząd musi zacząć rządzić!

Z. G.

Min. Zdziechowski nie dopuści do inflacji.

OŚWIADCZENIA WOBEC PRZEDSTAWICIELI PRASY.

Tel. wł. Warszawa, 29 11. Wczoraj w południe minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski, przyjął przedstawicieli prasy. W wygłoszonem do nich przemówieniu zwrócił uwagę, że oparcie pieniądza polega na zaufaniu, przyczem prasa ma możność regulowania nastrojów ludności.

Ratunek leży we wspólnym wysiłku i jego skoordynowaniu. Nie można dopuścić do zniszczenia dzieła powstałego z wysiłku całego narodu. Minister zdecydowany jest **przeciwstawić się z całą energją inflacji i wszelkim zakusom na pogorszenie się sytuacji ekonomicznej.**

Dezerterzy, którzy uciekają od złotego, są podobni do tych, którzy podcinają gałąź na której siedzą.

Plan swój przedstawi minister dnia 9-go grudnia Sejmowi. Na koniec minister Zdziechowski zwrócił się do zebranych przedstawicieli prasy, aby rzucili **hasło otrzeźwienia, walki z defetyzmem, wiary i dyscypliny społeczeństwa.**

Na zapytanie, jakie dotychczas wydano zarządzenia, minister Zdziechowski odpowiedział, że polegają one na **zrównoważeniu budżetu na grudzień, ściśle pokrywającego wydatki dochodami.**

W poniedziałek zacznie funkcjonować specjalna komisja, złożona z 6-ciu osób pod przewodnictwem komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego. **Komisja ta jest zespołem delegatów ministerjum skarbu i zajmie się rozpatrzeniem budżetów ministerjum skarbu i zajmie się rozpatrzeniem budżetów ministerjum spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, kolei, skarbu i oświaty.**

—o—

Bestjalski napad niemieckiej policji na polskiego urzędnika.

Dopiero wczoraj „Goniec" doniósł o ohydnem morderstwie popełnionem przez Niemców na osobie znanego działacza narodowego p. Szankowskiego, a już dzisiaj ze sfer pracowników kolejowych dowiadujemy się o dalszej ofiarze terorystycznej akcji niemieckiej. Mianowicie dnia 27. bm. na niemieckiej stacji granicznej Nędza **został do utraty przytomności pobity i poraniony przez niemiecką policję kolejową polski kierownik parowozu Waluś.**

Przebieg wypadku był następujący: W dniu 27. b. m. kierownik parowozu p. Waluś Józef, zamieszkały w Katowicach przy ul. Styczeńskiego Nr. 2, prowadził pociąg 823 z Katowic do Nędzy. Po przybyciu do tej stacji wykonał p. Waluś (wskutek polecenia konwojenta pociągu) manewr, celem obrócenia parowozu dla powrotu do Katowic. W chwili gdy Waluś polecenie to wykonał podeszło do parowozu kilku członków niemieckiej policji kolejowej, dyżurny ruchu stacji Nędzy i „Landjäger" Taler. Urzędnicy niemieccy „strategicznie" otoczyli parowóz a Taler zawołał do Walusia: **„Kommen Sie mal herunter, Sie polnischer Lauseigel".** Widząc groźną postawę napastników, zwrócił się Waluś o pomoc i opiekę do dyżurnego ruchu, lecz naturalnie... bezskutecznie. Wtedy Taler, a za nim cała banda wskoczył na stopnie parowozu. **Taler wyciągnął szablę i wytłukł nią okno i z rewolwerem w ręku groził polskiemu maszyniście słowami: „ich knall Dich nieder, Du polnisches Schwein".**

W końcu udało się niemieckim bandytom dostać się na parowóz i rozjuszeni stróże „porządku publicznego" w Niemczech **powalili nieszczęsną ofiarę na ziemię, bijąc ją, kopiąc i kłując nożami, sztyletami, lufami rewolwerów dopóki polski urzędnik wśród okropnych męczarni nie utracił przytomności.** P. Walusia nieprzytomnego ze złamaną nogą i zmasakrowanego do niepoznania odniósł Bahnschutz **do więzienia w Nędzy.** Tam dopiero po 3 godzinach uzyskał ranny przytomność i wtedy po nowych szykanach i naigrawaniach ze strony katów wypuszczono go na wolność. Na pół żywy człowiek z trudem dowlókł się do dworca kolejowego, gdzie stał jego pociąg do odjazdu. Mimo rany, szalonego bólu i wycieńczenia **dzielny urzędnik odwiózł swój pociąg do Katowic, spełniając obowiązek do końca.**

P. Waluś wskutek odniesionych ran walczy obecnie ze śmiercią.

Opisany wypadek nie jest odosobniony. Teror i buta niemiecka od czasu konferencji w Locarno wzrastaja stale. **Zły pies także kąsa kiedy mu zdejmą kaganiec. Złego psa się bije i wiąże na łańcuchu.** Najbardziej charakterystyczne jest to, że bardzo często **ofiarami pałkarzy niemieckich są kolejarze,** a to od czasu otwarcia kolei Chorzów—Szarlej, która okrąża węzeł bytomski. Kolej ta jest solą w oku Niemców, odcina bowiem Górny Śląsk od wpływów niemieckich, szczególnie gospodarczych, jakie przenikały z Bytomia. I dlatego też **polscy pracownicy kolejowi, zmuszeni często w myśl obowiązującej na G. Śląsku Konwencji genewskiej pracować po drugiej stronie polsko-niemieckiej granicy narażeni są na szykany niemieckich bandytów.**

Niemieccy kolejarze pracują w Polsce spokojnie... **Stab.**

„TIMES" O FINANSACH POLSKICH.

Londyn, 28. 11. (PAT). „Times" w dłuższym artykule pisze o polskim kryzysie finansowym. Ostatnie dwa lata były znacznym postępem. Okazały one, że Polska jest zdolna same zaprowadzić u siebie porządek.

Przyczyny kryzysu tkwią w następstwach utrzymania się wysokich cen jeszcze z czasów inflacji, oraz rozbieżność cen artykułów przemysłowych i zboża, którego cena znacznie spadła z powodu dobrego urodzaju. Podkreślając, że zaprowadzone ograniczenia importowe znacznie poprawiły bilans handlowy, artykuł stwierdza, że zarządzenia te są koniecznością przejściową.

Co się tyczy kursu złotego, to zdaniem dziennika niema żadnego powodu, aby złoty po odpowiedniem wzajemnem zrównaniu się cen nie miał powrócić do parytetu.

USTAWY SANACYJNE PRZYJĘTE W SENACIE.

Tel. wł. Warszawa. 29 11. Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Senatu, na którem przyjęto ustawę sanacyjną bez żadnych zmian na podstawie referatu senatora Szarskiego. Uchwalono również rezolucję o **użyciu części pożyczki na poparcie drobnego przemysłu, rękodzieła i rolnictwa.** Następne posiedzenie Senatu odbędzie się zapewne około 10-go grudnia.

Polskie Ziemie Zachodnie i Locarno.

Przemówienie posła Zofji Sokolnickiej w komisji dla spraw zagranicznych w dniu 26 listopada 1925 r. w dyskusji nad oświadczeniem P. Ministra Spraw Zagranicznych Skrzyńskiego.

Znaczenie dla Polski układów w Locarno, konsekwencje, wynikające z faktu podpisania czy niepodpisania przez Polskę tych układów, zarysowały się z krańcową sprzecznością i rozbieżnością interpretacji i oceny na terenie sejmowej komisji dla spraw zagranicznych i w prasie. Fakt tej rozbieżności, a przedewszystkiem jasno w pamięci uwydatniające się doświadczenia, jakie Polska i inne kraje poczyniły w stosunkach z Niemcami, wywołały w części sprzeciw, w części bardzo silne wątpliwości i zastrzeżenia w umysłowości i woli polskiego społeczeństwa, szczególnie bezpośrednio i przedewszystkiem zainteresowanych Ziem Zachodnich, oraz silne zaniepokojenie opinji publicznej, zwłaszcza znów na zachodzie Polski.

Niezależnie od tego, czy jesteśmy w stosunku do Locarno entuzjastami, czy sceptykami, niezależnie od skali tego entuzjazmu czy sceptyzmu wszyscy winniśmy mieć stale bacznie na oku tę okoliczność, że punkt ciężkości przyszłych losów Polski nie leży w dokonaniu się tych lub owych traktatów, dokumentów i podpisów, lecz w wewnętrznej sile i spoistości państwa polskiego, w jego sile i niezależności gospodarczej i finansowej, w dostatecznem pogotowiu obronnem, w bezpieczeństwie granic. Na tę wewnętrzną siłę, na konieczną sumę bezpieczeństwa składają się różne czynniki. Obok polskiej tężyzny duchowej, fizycznej i materjalnej, obok zdolności do wytworzenia się tej tężyzny gra tutaj rolę m. i. liczebna w państwie polskiem siła polskiej ludności. Odwrotnie, zmniejszenie liczebnej siły żywiołu obcego, wrogiego w tym wypadku, niemieckiego.

Niezależnie więc — powstarzam — od poszczególnych poglądów na układy lokarneńskie, niezależnie od okoliczności, czy chcemy podpisać je, czy nie, winniśmy stanowczo domagać się od rządu wykonania w zupełności i bez dalszej zwłoki w stosunku do Niemców praw, przysługujących Polsce na podstawie Konwencji Wiedeńskiej, a zatem usunięcia optantów niemieckich i przeprowadzenia likwidacji niemieckich majątków. Co do optantów: odnośne prawo uzyskaliśmy Traktatem Wersalskim, prawo to, więc naszą własność, kupiliśmy jeszcze w Konwencji Wiedeńskiej kosztem wyrzeczenia się w znacznej mierze naszych praw w zakresie „obywatelstwa“, a przez to pośrednio i w zakresie likwidacji. Tak znacznemi stratami utrzymanem prawem nie wolno nam już kupczyć; zresztą nikt nam za nie nic nie daje i niema odpowiedniego ekwiwalentu.

Z równą stanowczością musimy domagać się, aby rząd nie przyjmował przy pertraktacjach handlowych z Niemcami warunku dowolnego osiedlania się w Polsce niemieckich kupców, co oznaczałoby skolonizowanie ziem polskich przez Niemców, którzy pod pozorem handlowych transakcji pełniliby misję niemieckich „Kulturträgerów“, wykonawców niemieckiej ideji „Drang nach Osten“, awangardy pruskiego odwetu za wyniki wojny światowej.

Mamy prawo i obowiązek żądać, aby rząd zajął w powyższych kwestjach stanowisko zgodne z interesem państwa, jego bezpieczeństwem, no — i ze zdrowym sensem.

Gdy chodzi o sprawy, tyczące się stosunków na wschodzie Polski, zwykł rząd zasięgać opinji znawców tych stosunków. **W przeciwieństwie do tego rząd prawie nigdy nie poczuwa się do obowiązku zasięgnięcia opinji kompetentnych czynników, gdy chodzi o sprawy, związane z ziemiami zachodniemi, a więc gdy wchodzą w grę stosunki polsko-niemieckie. Na dalsze takie postępowanie zgodzić się nie możemy i żądamy jego zmiany.**

Pan Minister Spraw Zagranicznych wglądnąć winien w stosunki, panujące w Jego Ministerstwie, i rozbić tę — mówi się zwykle „klikę“ — powiem delikatnie zespół urzędników, którzy forsują takie rozwiązanie poszczególnych kwestyj z dziedziny stosunków polsko-niemieckich, iż zdawaćby się mogło, że urzędnicy ci są mecenasami interesów — raczej niemieckich, a nie polskich.

Wybujały co do Locarno entuzjazm p. Ministra Spraw Zagranicznych aż zadziwił p. Chamberlaina. Chcemy, aby w przyszłych rozmowach z przedstawicielami rządów innych państw p. Minister Skrzyński zadziwił ich trzeźwem odnoszeniem się do faktycznego stanu rzeczy, trzeźwą oceną stosunków polsko-niemieckich, silną podstawą w stosunku do Niemiec, silną egzekutywą naszych praw w tej dziedzinie.

W imieniu szczególnie posłów i społeczeństwa Ziem Zachodnich stwierdzić muszę stałe niedocenianie przez rząd znaczenia tych ziem dla państwa polskiego, niedocenianie wiążących się z niemi spraw dla nas gardłowych i panujących tam stosunków. Stanowczo żądamy zmiany tego stanowiska i postępowania.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 28. 11. (A. W.) Po usunięciu wielkich trudności przy obsadzeniu tek, lista gabinetu została wreszcie ułożona i będzie jeszcze dziś przedłożona prezydentowi Rzeczypospolitej.

Tekę ministra spraw wojskowych obejmie w gabinecie Brianda Painleve, tekę zaś skarbu Loucher. Loucherowi dodana będzie rada przyboczna, złożona z wybitnych finansistów i przedstawicieli świata gospodarczego. Według dzienników lewicowych Briand zapewnił radykałów, że będzie kontynuował politykę poprzednich gabinetów Herriota i Painleve. Socjaliści zaś zajmą stanowisko wyczekującej życzliwości.

Dzienniki opozycyjne witają nowy gabinet dość życzliwie. „Petit Parisien“ i „Figaro“ stwierdzają, że nowy gabinet może liczyć na poparcie większości obu pism.

„Ere Nouvelle“ ubolewa nad rozbiciem kartelu lewicowego.

SKŁAD GABINETU.

Paryż, 28. 11. (Pat.) Ostateczny skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych — Briand,
sprawiedliwość — Renauld,
sprawy wewnętrzne — Chautemps,
finanse — Loucher,
wojna — Painleve,
marynarka — Leygues,
oświata — Daladier,
roboty publiczne — de Monzie,
handel — Vincent,
kolonje — Perrier,
rolnictwo — Durand,
praca — Doufoir,
podsekretarz stanu rady — Leval,
aeronautyka — Eynac,
marynarka handlowa — Danielou,
obszary wyzwolone — Hauvin,
wychowanie fizyczne — Benazet.

GABINET U PREZYDENTA.

Paryż, 28. 11. (Pat.) O godz. 17 Briand przedstawił prezydentowi republiki członków nowego gabinetu. Posiedzenie rady ministrów, wyznaczone na jutro godz. 18-tą, zajmie się ustaleniem tekstu deklaracji rządowej. Nowy gabinet stanie przed izbą we środę.

PRZED DYMISJĄ GABINETU NIEM.

Berlin, 28. 11. (Pat.) Po przyjęciu układów locarneńskich przez radę państwa układy zostaną podpisane przez prezydenta Rzeszy. Kanclerz Luther przedłoży dziś prezydentowi wyniki narad rady państwa i opinję prawną, według której do prawomocności powyższych układów nie jest potrzebna większość ⅔ głosów.

Niewątpliwie Hindenburg podpisze układy. Dnia 4. grudnia kanclerz wręczy prawdopodobnie prezydentowi Rzeszy zapowiedzianą dymisję całego gabinetu.

NOWE KŁOPOTY ANGIELSKIE W IRLANDJI.

Dublin, 28. 11. (A. W.) Sytuacja w Irlandji staje się coraz poważniejsza. Dochodzi do starć i niepokojów. Z Philippotown donoszą o napadzie na koszary gwardji. Wywiązała się walka, w której było 30 osób rannych. W Montion kilka uzbrojonych osób wtargnęło do więzienia pod pozorem odstawienia więźniów. W kancelarji rozpoczęła się strzelanina, poczem uwolniono 19 więźniów politycznych. Zaalarmowana policja nie zdołała schwytać napastników, którzy zbiegli z uwolnionymi więźniami.

TURCJA PRZECIW LIDZE NAROD.

Paryż, (AW). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że na dzisiejszem posiedzeniu rady gabinetowej pod przewodnictwem Kemala paszy uchwalono nie uwzględnić żądań, by sprawę Mossulu oddać do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu Ligi Narodów. Turecki minister spraw zagr. udaje się dziś z instrucjami do Genewy.

O SZEFA SZTABU.

Tel. wł. Warszawa, 29. 11. Gen. Sosnkowski wyjechał wczoraj do Poznania.

Jak się dowiadujemy, nominacja szefa sztabu generalnego ma być załatwiona po powrocie premjera Skrzyńskiego.

OBRADY NAD BEZROBOCIEM.

Tel. wł. Warszawa, 29. 11. Minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezydentem Banku Polskiego.

Wczoraj rano odbyła się konferencja ministrów poświecenia zagadnieniu walki z bezrobociem w wielkich miastach. W obradach uczestniczyli minister skarbu Zdziechowski, minister pracy Ziemiecki, minister przemysłu i handlu Osiecki i minister kolei Mądzyński.

AKCJA NOWEGO MINISTRA SPR. WOJSK.

Tel. wł. Warszawa, 29. 11. Gen. Żeligowski objął wczoraj urzędowanie i przyjął raporty od szefa sztabu gen. Hallera, szefa administracji gen. Majewskiego i szefów departamentu.

NIEMIŁY INCYDENT W SENACIE.

Warszawa, 28. 11. (Pat.) Przed porządkiem dziennym senator Nowicki zaprotestował przeciwko ustępowi przemówienia marszałka Trąmpczyńskiego, poświęconemu pamięci zmarłego senatora Cieńskiego, w którym marszałek wspomniał, iż ś. p. senator Cieński podczas ostatniej wojny przeprowadzał zasadę, że nie wolno poświęcać dobrowolnie krwi polskiej inaczej niż tylko w niewątpliwym interesie narodu. W zdaniu tem senator Nowicki dopatruje się osądu czynu legjonowego.

W odpowiedzi marszałek Trąmczyński oświadczył, iż ani jednego słowa z wczorajszego przemówienia nie może cofnąć i jest przekonany, że 9/10 społeczeństwa podpisze to jako program na przyszłość.

ZAPIS ŻEROMSKIEGO.

Warszawa, 28. 11. (A. W.) Jak się dowiadujemy, św. pamięci Stefan Żeromski zapisał prywatne zbiory polskiemu klubowi literackiemu, którego jest założycielem. Tekst zastrzega, że zbiory nie mogą być dzielone. Zbiór zawiera książki i korespondencje uporządkowany alfabetycznie, szereg recenzji z dzieł Żeromskiego, pamiętnik i mnostwo książek z dedykacjami dla Żeromskiego.

PISMA WARSZAWSKIE DROŻEJĄ.

Tel. wł. Warszawa, 29. 11. Cena pism warszawskich ma być podniesiona od 1-go grudnia r. b. do 20 groszy za egzemplarz.

ŚNIEG W MAŁOPOLSCE.

Lwów, (AW). Wielkie opady w Małopolsce, które pokryły ziemię półtora metrową warstwą śniegu, utrudniają komunikację kolejową. Pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

SZALONA ŚNIEŻYCA WE LWOWIE.

Lwów, 28. 11. (A. W.) Śnieżyca, która w ciągu 48 godzin srożyła się nad wschodnią Małopolską, jest jedną z największych od lat 20-tu. Komunikacja w mieście zupełnie ustała, ruch kolejowy ograniczony do minimum. Tramwaje w mieście nie kursowały, na ulicach pojawiły się sanki. Linje kolejowe podmiejskie są zupełnie unieruchomione. Pociągi na linjach głównych skutkiem zasp śnieżnych przychodzą i odchodzą z kilkugodzinnemi opóźnieniami.

Cały szereg pociągów ugrzązł w drodze, lub wogóle nie był wypuszczony ze Lwowa. Lwowska Dyrekcja Kolejowa dokłada wszelkich starań, aby oczyścić tory. Dziś rano tramwaje w mieście zaczęły kursować. Z Podkarpacia nadchodzą wiadomości o wielkich stadach wilków, które podchodzą pod siedziby ludzkie.

MIECZYSŁAW WERYŃSKI.

Kartka z dziejów powstania listopadowego.

O radzie wojennej z dn. 27 lipca 1831 r.

Okres, w którym ta rada wojenna powstaje, jest w dziejach powstania listopadowego ostatnim promieniem zachodzących już nadzieji pomyślnej rozprawy z coraz to bliżej pod mury Warszawy zbliżającym się wrogiem. Ogólne wyczerpanie kraju, jego środków materjalnych i duchowych, spowodowane klęskami i ciągłemi niepowodzeniami w ciemnych barwach malują to krytyczne jego położenie. — Klęska ostrołecka, nieudanie się wyprawy na Rydygera, przemęczenie wojska ciągłemi, niezwykle forsownemi a bezowocnemi marszami, osłabienie w niem ducha karności i zaufania w swe własne siły, wrzenie ulicy warszawskiej i groźne symptomy coraz to bardziej rosnącej w siły anarchji, wypadki dnia 29. czerwca, coraz bardziej wzrastające niezadowolenie opinji publicznej, a przedewszystkiem nieudolne prowadzenie wojny przez gen. Skrzyneckiego i zupełna prawie z polskiej strony bezczynność na teatrze wojny, stwarzają obraz, na którym widoczne głębokie rysy, grożą powstaniu ruiną i zniszczeniem.

Nie usunie tych złowrogich zwiastunów nadchodzącej burzy, nie potrafi wlać balsamu rzetelnego uspokojenia i nie może zmylić czujnego ucha i bystrego oka opinji publicznej odezwa Rządu Narodowego, która zapewnia, że wróg, mający zamiar przejść na lewy brzeg Wisły i od zachodu zaatakować Warszawę, znajdzie swój grób pod jej murami i jak powstanie zaczęło się pod murami stolicy, to i tam ono się zakończy swoim triumfem. Rzeczywistość bowiem w silnym pozostawała kontraście z temi marzeniami o jasnej przyszłości, która tymczasem swą grozą albo je obala, albo musiała wzbudzać lub utwierdzać silną w nie niewiarę. Za szybko bowiem przylatywały złe wieści z pola walki. Przejście Paskiewicza na lewy brzeg Wisły pod Osiekiem w dniach między 17 a 19 lipca, z wyraźnym jego zamiarem zaatakowania Warszawy, zalewanie coraz to większych obszarów kraju, a więc pozbywanie powstania źródeł, z których czerpało żywność i rekruta, podnoszenie głowy wrogich powstaniu żywiołów niemieckich i żydowskich w Kaliszu, Łodzi i w wielu innych miejscowościach, a wreszcie przybycie wieści o katastrofie korpusu Giełguda dopełniły miary tych klęsk i niepowodzeń. Wieść ta obiegła zrazu Warszawę jako wiadomość mglista, niepewna, zaczerpnięta z dzienników zagranicznych, a jak niedaleka przyszłość okazała, była ona prawdziwą i w podawanych szczegółach nawet dokładną.

Wypadki te, jak i przekonanie, że Skrzynecki prowadzi wojnę nieudolnie, grzebiąc tem sprawę narodową, przekonanie oparte na fachowej krytyce prowadzenia wojny, sformułowanej przez gen. Krukowieckiego, Umińskiego a szczególnie przez naocznego świadka tylu błędów i win Skrzyneckiego, gen. Prądzyńskiego, który w dziennikach ogłosił drukiem swój znany nam memorjał — musiały niewątpliwie wpłynąć na grupę posłów kaliskich, tak, że jeden z ich przywódców Bonawentura Niemojewski na sesji izby poselskiej w dniu 23. lipca postawił wniosek o zwołanie rady wojennej, którąby obecne niebezpieczeństwo i środki obrony rozpoznała, i zło, które się nagromadziło, usunęła.

Ci, którzy ten wniosek stawiali, mieli na celu przez ustanowienie takiej rady, stworzyć sobie podstawę, skądby mogli uderzyć w naczelne dowództwo Skrzyneckiego. Musieli oni obrać taką metodę walki, bo wręcz otwarcie nie mogli jeszcze uderzać na Skrzyneckiego.

(Dalszy ciąg nast.).

Str. 2.

Nierealny projekt

Onegdaj doniosła P. A. T. z Genewy, że sekretarjat generalny Ligi Narodów przesłał państwom będącym członkami Ligi wypracowany przez komitet gospodarczy Ligi Narodów projekt międzynarodowego układu dotyczącego zniesienia zakazów wwozu i wywozu. Sekretarz generalny pisze przy tem, że komitet gospodarczy spodziewa się, iż rządy prześlą poglądy zainteresowanych tą kwestją organizacyj.

Projekt ten, — proponujący, aby wszystkie państwa zainteresowane zobowiązały się do zniesienia w przeciągu 6 miesięcy wszelkich zakazów wwozu i wywozu służyć ma za podstawę obrad komitetu gospodarczego Ligi.

Opracowany przez Genewę projekt swobodnego wwozu w granice każdego państwa wchodzącego w skład Ligi wytworów przemysłowych, czy surowców państwa drugiego, leży wyłącznie w interesie państw o silnym przemyśle, które dziś dławią się nadmiarem swojej produkcji nie mając ujścia dla odpływu własnego towaru za granicę, a więc w pierwszym rzędzie w interesie Anglji i Niemiec. Państwa o słabo rozwiniętej produkcji przemysłowej muszą projekt komisarjatu Ligi Narodów jak najusilniej zwalczać nie chcąc popaść w zależność gospodarczą od państw mocniejszych. Powojenne zaś doświadczenie uczy, że niezależność polityczna jest wprost proporcjonalnym stosunku do niezależności gospodarczej. Wojna europejska udowodniła, że państwo, które nie jest samowystarczalne, jest słabe mimo największej siły militarnej.

Pęd do stworzenia samowystarczalności gospodarczej objawiają w pierwszym rzędzie te państwa, które swą niepodległość zawdzięczają kataklizmowi wojny europejskiej. Przemysł i życie gospodarcze tych państw stało przez dziesiątki, nawet setki lat w zależności od całokształtu polityki handlowej i przemysłowej państwa zaborczego. W momencie uzyskania niepodległości te młode państwa stanęły wobec twardej konieczności stworzenia własnej polityki gospodarczej jako całości i rozbudowy swojej amputowanej dawniej samowystarczalności. Dziś praca nad tą rozbudową, nad uniezależnieniem się odn handlu, przemysłu i rolnictwa sąsiada w tych państwach wre i jeszcze ukończoną nie została. Pracę nad stworzeniem samowystarczalności obserwujemy dziś w Czechosłowacji, w Jugosławji, w państwach bałtyckich, na Węgrzech, a przedewszystkiem w Polsce. Jedyna może Litwa z państw powojennych problemu tego nie zrozumiała i zaniedbała interesy gospodarcze dla rozmaitych fikcji politycznych. Odsuwanie interesów gospodarczych dla urojeń politycznych może jednak Litwę drogo kosztować, — kto wie nawet, czy nie... Kłajpedę.

Obok Czechosłowacji, krząta się dziś najsilniej koło stworzenia samowystarczalności gospodarczej Polska, i długie jeszcze lata musi iść po linji cel ochronnych, chcąc zbudować własny handel i przemysł zdolny do konkurencji zagranicznej. Polska ma już smutne doświadczenie w tym kierunku co znaczy wolność importu. Poprzedni rząd idąc po linji interesów konsumenta otworzył barjerę celną dla importu towarów obcych. Konsument uczuł chwilową ulgę, mając tańszy towar zagraniczny w kraju, — po upływie jednak pewnego czasu złoty polski zaczął gwałtownie spadać, grożąc nieobliczalnym wzrostem drożyzny. Po tym smutnym doświadczeniu rząd polski musiał zamknąć barjerę celną, widząc, że nie dopomógł konsumentowa, a uderzył zbyt gwałtownie i silnie w przemysł.

Polska i wszystkie młode, organizujące się jeszcze państwa przeciwstawią się więc silnie projektowi wolności importu i eksportu towarów obcych w swoje granice. Projekt ten poprze najsilniej Anglja, która po rozbudowie przemysłu rodzimego w swych dominjach przestała być dostawcą swego towaru dla tych krajów i dziś za wszelką cenę chciałaby zamknięty rynek swych dominjów zastąpić rynkiem państw o słabym przemyśle. Projekt Ligi Narodów nie ma dziś żadnych szans powodzenia, — chyba za lat kilkadziesiąt.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W ANGLJI.



Katafalk z zwłokami królowej-matki Aleksandry w kaplicy Sandringham. Trumnę, przykrytą sztandarem królowej, zrobiono z drzewa dębu w parku Sandringham.

Tymczasowy koniec masonerji we Włoszech.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, dająca wiele do myślenia: Wielki mistrz masonerji włoskiej, Torrigiani, zarządził rozwiązanie wszystkich lóż masońskich istniejących we Włoszech. Na ich miejsce utworzone będą nowe loże, których statuty mają odpowiadać postanowieniom świeżo ogłoszonej ustawy o stowarzyszeniach.

Zważywszy, że ustawa ta stawia za pierwszy warunek istnienie prawnych stowarzyszeń, jawność ich organizacji, obrad i t. d., niesposób, aby masonerja, osłaniająca swe życie wewnętrzne głęboką tajemnicą, mogła zgodzić się na podobny warunek. Nowe zatem loże będą, albo uprawiały pod płaszczykiem legalności swe dawne niecne praktyki, skierowane przeciw religji oraz monarchji włoskiej, albo też nie będą „lożami masońskiemi" we właściwem pojęciu tego określenia.

W każdym razie walka podjęta przez nieustraszonego Mussoliniego z tak potężnym wrogiem, jakim jest międzynarodowa masonerja, weszła w nowe stadjum, przyczem trzeba sobie uświadomić, że rękawica, którą „duce" rzucił w twarz masonerji włoskiej, jest także wyzwaniem masonerji całego świata.

Mussolini dokonał już tylu nadzwyczajnych rzeczy w swej ojczyźnie, że wolno spodziewać się jego doraźnego zwycięstwa nad włoską masonerją, które jednak na dalszą metę sięgać nie może, jeśli nie uda mu się spowodować gruntownej zmiany w nastroju psychicznym członków tego antypaństwowego związku.

Ale, gdy przypomnimy sobie ten kolosalny przewrót, który dokonał się w duszy obecnego dyktatora, przedzierżgniętego z zagorzałego socjalisty w obrońcę religji oraz idei monarchicznej — nie możemy wykluczyć możliwości przedzierżgnięcia się teraźniejszych masonów włoskich w zwolenników idei faszyzmu przy zachowaniu pewnych form zewnętrznych, przypominających masonerję.

Gdyby coś podobnego się stało, to byłoby jednem z największych zwycięstw, jakie odniósł Mussolini, łączący w swym intelekcie i działaniu coś z Napoleona, Bismarka, Machiavella, a przedewszystkiem człowieka nowożytnego, który idzie do celu drogami dotąd nieutartemi. **J. T.**

Znowu katastrofa w Gdyni.

Gdynia, 27 listopada 1925.

W czwartek w południe przy budowie portu w Gdyni wydarzyła się czwarta z rzędu katastrofa, która tym razem spowodowała ciężkie straty w życiu ludzkiem. Niedawno sprowadzona do Gdyni draga ssąca „Traffic", która pogłębiała dno morskie w odległości 1 kilometra od awanportu zatonęła. Przebieg katastrofy był następujący.

Po nabraniu piasku draga wypłynęła na morze. W odległości półtorej mili angielskiej od wybrzeża podrzucona falą, draga przechyliła się na bok. Jeden z członków załogi, Holender rodem, został uderzony masztem w głowę i wpadł do morza, skąd wydobyto już tylko trupa. Wywołało to panikę wśród załogi dragi, na której było 8 ludzi wraz z kapitanem. Gdy kapitan wybiegł na pokład, draga przewróciła się do góry dnem, pogrążając się na dno morskie i zatapiając załogę. Tylko troje ludzi, w tej liczbie kapitan dragi uratowało się. Reszta załogi utonęła m. in. zginął na posterunku inż. Kazimierz Pokerzyński, wielkopolanin, który osierocił żonę i 6-cioro dzieci. Inż. Pokorzyński, urzędnik kierownictwa robót portowych, był ogólnie bardzo lubiany i cieszył się niezwykłem zaufaniem i sympatją robotników.

O ratunku nie było nawet mowy. Przebieg bowiem tragicznego wypadku był wprost błyskawiczny. Dotychczas wydobyto z wody zwłoki sternika Larsena, u którego stwierdzono dwukrotne złamanie ramienia i obrażenia zewnętrzne. Dalsze ofiary spoczywają jeszcze na dnie morza. Nurkowie pracują bez przerwy. Draga zatonęła na głębokości 10 metrów. Najwyższa jej część znajduje się o 2 metry pod wodą.

Nowa najlepsza technicznie, draga „Traffic" pracowała w porcie gdyńskim zaledwie cztery dni. Zatonięcie jej rzuca niezmiernie charakterystyczne światło na nieudolność czy niedbałość kierownictwa budowy portu. Jest to bowiem już czwarty czerpak, który zatonął. Należy przypomnieć, że przy budowie kanału sueskiego zdarzył się jeden tylko podobny wypadek. Celem wyjaśnienia go przeprowadzono wówczas bardzo surowe śledztwo. W Gdyni natomiast, gdzie w ciągu krótkiego czasu było cztery takich wypadków, nie wyjaśniono dotychczas ani jednego, wszystkie otoczone są wprost niesamowitą tajemnicą.

Opinja mieszkańców Gdyni jest niezmiernie wzburzona. W najwyższym też stopniu zaczyna niepokoić się wypadkami gdyńskiemi opinja całego kraju, domagając się kategorycznie energicznego zbadania przyczyn tych katastrof, które powodują nietylko ciężkie straty materjalne dla państwa, ale i opłacane są drogo bezcennem życiem wielu dzielnych ludzi i fachowców.

Skończyć z pobłażliwością wobec fatalnie nieudolnego kierownictwa portu i niezwłocznie pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

o. o.

PROGRAM OBRONY PRZEMYSŁU.

Na Walnem Zebraniu Związku Obrony Przemysłu Polskiego, które odbyło się w Poznaniu dnia 18 listopada br., przyjęto po referacie głównym p. prezesa Samulskiego, następujące zasady programu pracy Związku:

Sprawa poprawy sytuacji gospodarczej spoczywa głównie w rękach społeczeństwa samego. Jeżeli ono zawiniło swą dotychczasową obojętnością wobec spraw gospodarczych, **ono też** błąd naprawić winno.

Zachwianie się złotego, wstrząs systemu kredytowego, ucieczka pieniądza z banków, gwałtowny zanik produkcji, powodowane **zostały nadmiernem i niepotrzebnem sprowadzeniem wytworów zagranicznych do kraju.**

Związek podjął się **bezwzględnego zwalczania napływu towarów zagranicznych,** zwłaszcza takich, które krajowy przemysł wytwarza, lub które w kraju zgoła są zbyteczne. **Aby ten cel** osiągnąć, Związek będzie:

uświadamiał najszersze sfery o znaczeniu własnego przemysłu i własnej produkcji w interesie państwowym i w interesie zarobkowania szerokich kół,

nawoływał społeczeństwo do największego ograniczania się w zakupach zagranica, dopóki nasz eksport stale nie będzie przewyższał importu,

starał się wpływać na wzrost konsumcji krajowej przez ulepszenie i potanienie własnych produktów, przez co równocześnie powinno się osiągnąć łatwiejsze możliwości eksportu,

wzywał społeczeństwo do rozumnej i daleko idącej oszczędności, składania oszczędności w bankach i kasach publicznych, aby tym pieniądzem zasilić zamierające życie gospodarcze,

występował przeciw panoszącej się w kraju drogości pieniądza i niepraktykowanej dotąd lichwie pieniężnej,

przekonywał społeczeństwo, **że silną wolą i zaufaniem w własne siły nietylko z trudnej obecnie sytuacji wyjść, ale silne podwaliny dobrobytu społecznego stworzyć można.**

Do pracy nad tym progamem powołani są wszyscy obywatele i wszystkie związki gospodarcze, społeczne i kulturalne całej Polski, które zechcą zgłosić swoje przystąpienie i podać adresy.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego.
Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

FINANSE JAPOŃSKIE.

Według „Daily Telegraph" Tokio otrzymało zawiadomienie, że japoński komisarz finansowy nie zdołał uzyskać pożyczki w Londynie. Ostatecznie mógłby być ją otrzymać, n awarunkach jednak znacznie gorszych niż departament finansów mógłby zaakceptować. Zaciągnięcie pożyczki na wysoki procent byłoby niemożliwe teraz, gdy budżet japoński spotyka się z bardzo surową oceną.

O POLSKIM KRYZYSIE FINANSOWYM.

„Times" przynosi obszerny artykuł o polskim kryzysie finansowym, zawierający wyczerpującą analizę czynników, które wywołały przesilenie.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że niema powodów, dlaczego złoty nie miałby wrócić do parytetu w najbliższej przyszłości.

A ślad przyprószył śnieg.

Ścieżki mego dzieciństwa już gęsto zarosły
I dawno lat młodzieńczych — śnieg przyprószył
— ślady.
W niepamięć poszły wszystkie troski, bóle,
zdrady.
Idę po nowej drodze — silny i wyniosły —
Śpiewając z całej mocy hymn życia potężny!
I chociaż szybko czas zaciera ślady moje —
Nie dbam! Wpatrzony w przyszłość — niestra-
szne mi znoje,
Pewny jestem zwycięstwa w moc życia oręż-
ny. —

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy".
Niedziela wieczór: „Uciekła mi przepiórka".
Poniedziałek: „Ponad śnieg".
Wtorek: „Żywa matka".
Środa: „Hamlet".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia".
Niedziela wieczór: „Brzydki Ferrante".
Poniedziałek: „W Przystani".
Wtorek: „W Przystani".
Środa: „W Przystani".

TEATR „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Fischel".
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica" z Kramerówna.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE.

„Promień": Panny w dobie Shimmy.
„Reduta": Przygody Saetty i kom. — Na złamanie karku.
„Uciecha": Dziewczę z Pomeruculi.
„Wanda": Ten, za którym wszyscy szaleją i kom. Zwarjowany pociąg.
„Warszawa": W imieniu cara.

Teatr Operetka „Nowości" przy ul. Rajskiej. Znakomita primadonna Henryka Kramerówna, którą liczna publiczność za pojawieniem się na scenie przyjęła kwiatami i gromkiemi oklaskami, wystąpi gościnnie jeszcze tylko dwa razy t. j. w sobotę i niedzielę wieczór w „Hrabinie Maricy".

Sobotnie i niedzielne popołudniowe widowiska wypełni arcykomiczna operetka „Fischel".

Oryginalna „radjo" operetka Weinera „Radjopanna" wchodzi na afisz od wtorku przyszłego tygodnia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Władysław Strumpf — Płock, Rudolf Hammerl — Wiedeń, Markus Weiss — Wiedeń, Paweł Schuck — Wiedeń, Karol Fertig — Wiedeń, Fryderyk Pautsch — Poznań, Henryk Metcolf — Londyn, Claude Nichols — Warszawa.

Hotel Saski. Wład. Szyc — Kowela, Baruch Dickman — Wiedeń, Eugenjusz Apotorski — Wiedeń, Zygmunt Nussbrecher — Wiedeń, Stanisław Ustyanowski — Kasina, Teofil Szańkowski — Wierzbur, Jan Penol — Czuszow, Karol Reimer — Nowy Sącz, Antoni Meisel — Warszawa, Amalja Bogusz — Rzemień, Stanisław Wyzykowski.

ZMARLI.

Stanisław Tadeusz Bednarski, zmarł 26 listopada w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 28. bm.

Św. Mikołaj w „Sokole". Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol" w Krakowie urządza dnia 5 grudnia br. o godz. 5 popoł. w dolnej sali dla swych członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości uroczystość Św. Mikołaja z następującym programem: 1) Zabawa dzieci, 2) ćwiczenia młodzieży sokolnej, 3) zjawienie się św. Mikołaja w otoczeniu aniołków i djabła, 4) pochód dziatwy przed św. Mikołajem, 5) przemówienie św. Mikołaja do dzieci i starszych, 6) rozdawanie podarków przez św. Mikołaja. Wstęp 2 zł. wraz z podarkiem, które św. Mikołaj rozdawać będzie dzieciom osobiście. — Rodzice, którzy nadto chcą swych milusińskich obdarzyć wydatniejszemi własnymi podarunkami, mogą je składać, należycie opakowane i zaopatrzone dokładnym adresem, w kancelarji „Sokoła" codziennie do dnia 4 grudnia w godzinach urzędowych od 5 do 8 wieczorem. — Na zaproszenie św. Mikołaj w asyście odwiedzi niektóre domy.

Obniżenie opłat za rozmowy telefoniczne. Dyrekcja Poczt a Telegr. w Krakowie donosi, że od 1 grudnia br. dotychczasowa opłata 20 groszy za każde 3 minuty rozmowy miejscowej prowadzonej z rozmównic z abonentami tej samej co i rozmównica centrali, zostaje obniżona na 15 groszy.

Zebranie Związku Ludowo - Narodowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Rynek 6). Na porządku dziennym referat Dr. Mikulskiego na temat: „Projekt ustroju szkolnictwa polskiego."

Z działalności teatru im. Słowackiego w Krakowie. We czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu teatralnego, na którem przyjęto sprawozdanie za ubiegły sezon.

W tym okresie dano 366 przedstawień, w czem ilość polskich wieczorów doszła cyfry 203. — Pod względem wystawiania polskich utworów teatr krakowski przoduje przed innymi. — W ciągu ubiegłego sezonu teatr dał szereg przedstawień do połowy zniżonych, najdroższe miejsce kosztowało 3 zł. a to: 33 dla młodzieży szkolnej, 59 w poniedziałki i piątki dla kolejarzy i Zespołu tudzież innych związków przyłączających się do nich, wreszcie 18 popularnych w dnie powszednie, nie licząc niedzielnych i świątecznych popołudniówek.

W dyskusji poruszono między innemi sprawę nie uzasadnionej stosunkami teatralnemi hossy gaż aktorskich jaka powstała przed rozpoczęciem obecnego sezonu, a która spowodowaną została przez dążność miejskich teatrów warszawskich do skupienia jaknajwiększej liczby pierwszorzędnych aktorów, wskutek czego gaże zamiast ulec zniżce poszły niekiedy niesłychanie w górę. — W końcu poruszono sprawę repertuaru.

Co dzień niesie?

Listopad
29
Niedziela

Saturnina

Słońce: W. 7.17 Z. 15.31
Księżyc: W. 15.57 Z. 5.46

Uroczystości otwarcia wystawy drobiu w Krakowie.

Dziś w niedzielę odbędzie się uroczystość otwarcia wystawy drobiu w Krakowie. Wystawa przedstawia się imponująco i mieści się w Domu Żołnierza Polskiego. Na szczególną uwagę zasługują działy drobiu, owiec i gołębi pocztowych, akwarjum neapolitańskie niezwykle efektownie oświetlone i przeróżne gatunki ryb rzecznych, górskich i japońskich. Ciekawy okaz stanowi żywy łosoś, ważący 20 kg.

Wystawa gołębi, drobiu, psów, owiec i kóz. Wczoraj nadszedł na wystawę transport 160-ciu owiec czuszek i karakułów ze stacyj hodowlanych na Podhalu. Mieszkańcy miasta mieli sposobność zauważyć stado pięknych owiec, ozdobionych wstążkami i dzwonkami, pędzone przez 4-ry polskie owczary tatrzańskie. Miły to był obraz, budzący reminiscencje z hal tatrzańskich, zwłaszcza, że uzupełniony był postaciami 3-ch dorodnych baców w przepięknych strojach zakopiańskich. Cały pawilon wystawy, przeznaczony dla Podhalu wypełnią nasze rasowe owce i kozy. Otwarcie wystawy nastąpi dzisiaj, t. j. dnia 29. bm. (niedziela) o dodz. 11 rano w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej.

Wystawa Gołębi, drobiu, psów itd. Jak się dowiadujemy tegoroczna wystawa psów, połączona z III-cią Wszechpolską wystawą gołębi, drobiu, kóz etc. wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród amatorów psów. Komitet dołożył starań, by psy pomieszczone były wygodnie w ciepłych i obszernych salach, i zapewnił wszelką opiekę podczas wystawy. Przyjęto na wystawę 72 eksponatów, które reprezentują 18 ras psów krajowych i zagranicznych. Przeważna część okazów posiada metryki i była już premjowana na wystawach polskich i zagranicznych tak, że premjowanie na obecnej wystawie będzie przedstawiało dla Komisji sędziowskiej poważne i trudne zadanie. Podczas wystawy odbywać się będą codziennie popisy tresury psów z 4-ch Zakładów tresury biorących udział w wystawie. Program tresury znajduje się w katalogach, które można będzie nabyć przy kupnie biletu wstępu.

Szczegóły tragedji na cmentarzu żydowskim.

Szczegóły tragedji na cmentarzu żydowskim nie zostały jeszcze wyjaśnione. Dalsze śledztwo w tym kierunku wyjaśniło, że krytycznego dnia Bader szukał Marguliesa przez cały dzień, nie mogąc go znaleść, zostawił w jego domu list, w którym zamówił Marguliesa na godzinę 9-tą wieczorem na ulice Starowiślną. Margulies zajęty był w tym dniu wypożyczeniem fraka do składania rygorosum sądowego, które miał nazajutrz składać.

Po powrocie zastał list od Badera i natychmiast wyszedł. Po 10 min. wrócił do domu ranny. Zapytywany przez współlokatora odpowiedział: „Nie powiem, gdyż zrobilibyście doniesienie".

Na drugi dzień odwiedzili w klinice Marguliesa jego koledzy i podczas rozmowy Margulies oświadczył, że Bader rozmawiając z nim wyciągnął rewolwer i chciał strzelić. Margulies jednak wytrącił mu z ręki broń — a wtedy Bader wyjął drugi rewolwer i strzelił dwa razy, poczem odszedł. Już po godzinie 9-tej wieczorem widziano Badera na dworcu kolejowym.

Wczoraj w klinice powszechnej Margulies został przesłuchany przez sędziego śledczego dra Pelczara w obecności lekarzy sądowych.

Sędzia Pelczar nie dopuścił do Marguliesa prof. Piltza, który na polecenie rodziny Badera miał badać Marguliesa.

Bader przesłuchiwany kilkakrotnie zaprzecza, jakoby dopuścił się zbrodni.

Według zasięgniętych na Uniwersytecie informacji, od Marguliesa nie wpłynęło podanie o zezwolenie na rygorosum. Podanie to w jego imieniu miał wnieść Bader, który tego nie uczynił, co jest wielką zagadką, gdyż zapewniał on Marguliesa, że egzamin odbędzie się stanowczo we środę rano. Sprawa otrzymania 3-letniej karty na broń jest o tyle wyjaśnioną, że w motywach podania Bader zaznaczył, że grozi mu niebezpieczeństwo ze strony ludzi postronnych. Bader w ostatnich czasach zmienił przekonania polityczne i obecnie przystąpił do sjonistów. Dawniej należał do „Bundu".

Afera winogronowa w Krakowie.

Dziś władze krakowskie wpadły na ślady oszukańczej manipulacji przy sprowadzaniu winogron hiszpańskich.

Śledztwo ustaliło, że przez komorę celną w Mysłowicach dostało się kilka wagonów winogron do Krakowa bez pozwolenia Ministerstwa, przyczem odbiorcy korzystali protekcyjnie ze zniżek celnych.

Podczas gdy opłata graniczna wynosi za 100 kg. — 200 zł., to kupcy płacili tylko 37 zł. Skarb państwa poniósł przez te nikczemne spekulacje wielkie straty. Nadużyć dopuszczała się grupa żydowskich właścicieli owoców. Sprawa została oddana do postępowania karno-sądowego.

—o—

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wczoraj, w dniu rozprawy przeciw oficerom 5. pułku saperów, pułk. Dziakiewiczowi, kpt. Władyce i kpt. Berce, oskarżonym o występki natury wojskowej i dyscyplinarnej. Przesłuchano świadków, poczem odczytano akta sądowe. Po prokuratorze majorze Nuckowskim przemawiał obrońca adw. Schönwetter i adw. Oberlender i Dr. Zdzisław Kwieciński.

Trybunał o godz. 5. ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył pułk. Kappel jako assesor, gen. Tinz, płk. Brzozowski, płk. Patoczka i płk. Keller.

Walka z jaglicą.

Na konferencji w Wydziale Zdrowia Magistratu m. Warszawy w sprawie organizacji walki z jaglicą, stwierdzono, że jaglica szerzy się coraz bardziej i zdecydowano przedsięwziąć szereg środków zaradczych. Sprawa ta jest jednak paląca nietylko dla miasta Warszawy, lecz dla całej Polski. Zewsząd dochodzą wieści, że ofiar jaglicy jest coraz więcej, zarówno w wychowawczych zakładach zamkniętych, jak wśród dzieci i dorosłych w rodzinach.

Wielka zaraźliwość jaglicy, zwłaszcza w ostrym pierwszym okresie, w wysokim stopniu ułatwia szybkie szerzenie się jej po całym kraju. Jedynie racjonalna i intensywna, na jaknajbardziej rozległą skalę walka przyczynić się może do położenia kresu epidemji.

Poza Witkowicami, Łodzią, Pruszkowem i Wilnem Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom od początku roku bieżącego w znacznym stopniu przyczynia się do tłumienia zarazy. Niestety wysiłki te nie mogą, wskutek niewystarczających funduszów sprostać tym zadaniom, jakie stawia przed niemi walka z epidemją. Racjonalne ujęcie sprawy mogłoby mieć tylko wówczas miejsce, gdyby sejmiki postawiły na porządku dziennym walkę z jaglicą i w swych preliminarzach budżetowych nie zapominały o pozycjach na ten cel przeznaczonych. Wówczas takie instytucje jak Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom mogłyby w znacznie szerszym zakresie zorganizować leczenie zakładowe dla dzieci z całej Polski, ponieważ namowy z poszczególnemi samorządami i możność oparcia się o pewne wiadome fundusze pozwoliłyby przygotować stosunkowo więcej miejsc w zakładach instytucji.

Śmiertelność na raka w Krakowie.

Magistracki urząd zdrowia stwierdził, że w ostatnich czasach zatrważająco szerzy się choroba raka i porywa szereg osób. Największą śmiertelność raka z pośród miast polskich wykazuje Kraków.

W ubiegłym roku zmarło w Krakowie 366 osób. Na drugim planie stoi: Lwów, Lublin Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Sosnowiec i t. d. Jako przyczynę tego nieszczęścia podają lekarze fatalne odżywianie się wskutek wojny i osłabienia całego organizmu.

Jubileuszowa Wystawa Piotra Michałowskiego. Staraniem Związku Artystów, Plac św. Ducha 1 otwartą została wystawa jubileuszowa Piotra Michałowskiego. Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i 4—7, w niedziele i święta od 11—1.

Wieczór Mickiewiczowski. Staraniem Sekcji Dramatycznej państw. gimn. im. św. Jacka w Krakowie odbędzie się dnia 2. grudnia br. o godz. 3 po poł. w teatrze „Bagatela" uroczysty Wieczór ku uczczeniu Adama Mickiewicza. Na wieczór ten złoży się odegranie II. i III. części „Dziadów" oraz część wokalno-muzyczna. Bliższe szczegóły w afiszach.

Echa pożaru na lotnisku w Rakowicach. Dn. 11. marca br. spłonął na lotnisku w Rakowicach hangar wraz z 5 samolotami wojskowemi. Przyczyną pożaru było nieostróżne obchodzenie się z ogniem przy zapalaniu papierosa przez szeregowca, który znajdował się w hangarze. W następstwie przeprowadzonych dochodzeń prokuratura wojskowa oskarżyła sierżanta Hamaczewskiego o zbrodnię przeciw obowiązkom subordynacji wojskowej, popełnioną przez niepouczenie podwładnych żołnierzy, że nie wolno nikomu przesiadywać w hangarze bez dozoru. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał dla braku podmiotowej istoty czynu uwolnił Hamaczewskiego od oskarżenia. Bronił adw. Dr. Z. Kwieciński.

Str. 5.

Z politycznego dnia.

O LISTOPADOWE ŚWIĘTO.

Przywykliśmy od dawien dawna corocznie święcić listopadową rocznicę! Uznawaliśmy ją zawsze za dzień pokrzepienia, w którym z majaków przeszłości wstawały wspomnienia, walki o niepodległość, urastał na nowo duch buntu przeciw najeźdźcy!...

Dziś się to powinno zmienić!... Rocznica listopadowa nie może być już więcej świętem narodu polskiego. Nie dlatego, abyśmy mieli zapomnieć o czcigodnym zapale podchorążych warszawskich i o krwi z r. 1831. Te wartości dla historji pozostaną zawsze świętą pamiątką i znajdą swoją kartę w naszych dziejach.

Ale zważmy rozsądnie: celem świąt narodowych nie jest oddanie hołdu wszystkim czynom, osobom i wypadkom w dziejach narodowych. Gdyby tak miało być, trzebaby codziennie świętować, bo każdy niemal dzień jest wspomnieniem wielkiego zdarzenia.

Naród jednak, nie negując wielkości żadnego z nich, wybiera tylko niektóre i te robi symbolami swojej czci wobec tradycji. W doborze zdarzeń — przebijają się zawsze charakter, aspiracje i wartość narodu. Rocznice muszą być pozatem przystosowane do historycznych potrzeb aktualnej chwili.

I właśnie głównie dlatego listopadowa noc nie może stać się świętem Polski. Była ona bowiem aktem buntu i negacji wobec istniejącego porządku rzeczy! Była i jest dla nas wyrazem polityki romantyzmu w myśl mickiewiczowskiej: mierz siły na zamiary!...

Była to ongiś świętość dla nas — dziś już nie jest! Symbolem żołnierskich cnót i poczynań może być jeno Nieznany Żołnierz z 1920 r., który Polskę zdobył zgodnym wysiłkiem krwi, nie będącym ofiarą negacji!...

I dlatego niech listopad 1831 r. pozostanie na zawsze w dziejach Polski świętą kartą, ale wspomnieniem, które się corocznie czci, niech będzie listopad 1920 r.

A symbolem idei państwowej niech się stanie Chrobry i jego akty żołnierskie, wielkie, wiekopomne, tysiącletnie, olbrzymie!...

Kl. Hr.

Z Towarzystwa Łowieckiego Wojew. Krak. w Krakowie (ul. Kremerowska) otrzymujemy następujący komunikat: W bieżącym sezonie polowań napotyka się na tutejszym placu targowym (Rynku gł.) różnych osobników, sprzedających zabitą zwierzynę łownią, głównie zające i bażanty, podejrzanego pochodzenia. Nadto u zajęcy, zauważyć się dają wyraźnie oznaki uduszenia i ślady z otarcia skóry, świadczące o kłusowniczem schwytaniu tej zwierzyny w sidła.

Celem położenia tamy tym nadużyciom, apelujemy niniejszem do Magistratu o bezzwłoczne polecenie Komisarjatowi targowemu, ażeby przez swoje organa czuwał pilnie nad prawidłowem wykonywaniem publicznego handlu zwierzyną, a w szczególności żądał bezwzględnie w każdym przypadku od handlarzy okazanie świadectwa jej pochodzenia (§ 58 ust. łow.).

Jednocześnie podajemy do wiadomości władz policyjnych, że niedozwolony handel krajowemi ptakami śpiewającemi (szczygłami, makolągwami, czyżami i t. d.) kwitnie w najlepsze w dniach targowych na Rynku gł. — tak, że słusznie lękać się można rychłego ogołocenia przyrody w naszym powiecie z jednej z prawdziwych jej ozdób.

W tej mierze oraz z powołaniem się na istniejącą od pół wieku ustawę krajową, zwracamy się także do miejscowego Towarzystwa Ochrony zwierząt o użyczenie sprawie skutecznej pomocy.

Klęska inspektora Janika. W piatek zakończyła się przed ławą przysięgłych w Krakowie odraczana dwukrotnie rozprawa przeciw red. nacz. „Głosu Narodu" p. Matyasikowi, oskarżonemu przez inspek. Janika o obrazę czci tegoż, popełnioną drukiem przez zamieszczenie artykułu p. t. „Prawdomówność". Po odczytaniu aktu oskarżenia, w którym insp. Michał Janik zarzuca red. Matyasikowi, że w dwu artykułach „Głosu Narodu" obwinił go fałszywie narzucając mu czyny niehonorowe, które go miały poniżyć w opinji, na zapytanie przewodniczącego red. Matyasik oświadczył, że do winy się nie poczuwa, a za artykuły „Głosu Narodu" przyjmuje pełną odpowiedzialność, poczem w dłuższem przemówieniu odpowiadał na zarzuty aktu oskarżenia, przeprowadzając dowód prawdy.

Następnie zeznawali świadkowie: Dr. Ludwik Schneider, wiceprez. m. Rolle, ks. Kasprzyk, p. Landau, dyr. Pachoński, dyr. Antoni Mikulski, kurator Owiński, ks. prałat Ślepicki, insp. Dr. Dłuska, Dr. Ignacy Landau, insp. Teofil Ossulski, p. Müller, p. Ciężobka i red. Lipocki, którzy przedstawili działalność p. Janika w jasnem świetle prawdy.

Po przerwie popołudniowej rozpoczęła się rozprawa o godz. 5-tej odczytywaniem zeznań świadków nie przesłuchanych, a mianowicie: Dr. Stan. Ciechanoskiego, b. min. Dra Kazim. Kumanieckiego, dyr. gimn. G. Leśniodorskiego i innych. Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczytał pytania dla ławy przysięgłych. Pytanie główne brzmiało: „Czy red. Matyasik winien jest, że dopuścił się występku obrazy czci przez zamieszczenie artykułu p. t. „Prawdomówność" z 20. września 1924 r.?".

Pytanie dodatkowe: „Czy przeprowadził dowód prawdy?"

Następnie zabrał głos zastępca oskarżyciela adw. Dr. Ulimecki i obrońca red. Matyasika adw. Dr. Zabrzewski, poczem przemówił red. Matyasik.

Po naradzie sędziowie przysięgli ogłosili werdykt, zaprzeczający 12 głosami oba pytania, wobec czego red. Matyasik został uwolniony od winy i kary, a tem samem została stwierdzona słuszność zarzutów przeciw insp. Janikowi w artykułach „Głosu Narodu".

Owocne wyprawy złodziejskie. Mojżesz Anisfeld, kupiec zamieszkały przy ul. Brzozowej l. 11, zgłosił, że dnia 24. 11. około godz. 17. skradziono mu ze sklepu bławatnego przy ulicy Stradomskiej l. 19 dwie sztuki materji wartości 100 zł. — Władysław Rosowski, tragarz, zam. przy ulicy Wielickiej l. 7, doniósł o kradzieży paczki świec (7 i ½ kilogr.) wartości 20 zł. Kradzieży dokonano z wózka ręcznego, stojącego w Rynku głównym. — Poprawski Stanisław, zam. przy ul. Groble l. 20, zgłosił, że pewien osobnik, którego przyjął celem przenocowania, skradł na jego szkodę 1 parę butów i czapkę sportową i wydalił się niespostrzeżenie z jego domu.

Aresztowanie komunisty. W związku z aresztowaniem w Krakowie komunistów Sachera, Majera, Floha i Heima Majcherczyka odstawiono do więzienia śledczego krak. Sądu okręg. karnego pod zarzutem zbrodni zdrady głównej Majszera Axta z Rzeszowa, słuchacza I. roku filozofji Uniw. Jagiellońskiego, członka komunistycznej organizacji „Życie".

L. 7501/925
I.

Wezwanie do składania ofert.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna i innych materjałów tekstylnych

na umundurowanie służby miejskiej w r. 1926.

Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego — Ekonomat m. oficyny II. piętro drzwi N. 38 w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15. grudnia 1925 r. włącznie.

Kraków, dnia 12-go listopada 1925 r.

Komisarz Rządu p. o.
Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
Ostrowski mp.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

Z działalności Z. L. N. w Zakopanem. W dn. 24. b. m., jak już donosiliśmy, odbyło się w sali Sokoła zebranie członków i sympatyków Z. L. N. pod przewodnictwem ks. prob. Jana Tobolaka.

Na zebraniu tem wygłosił poseł Medard Kozłowski, z właściwą mu swadą, referat p. t. „Przesilenie i Rząd Koalicyjny".

Doskonałego mówcę oklaskiwało hucznie zebrana w liczbie przeszło 300 osób, publiczność.

Na zakończenie uchwalono przez aklamację rezolucję, wyrażającą zaufanie i uznanie klubowi poselskiemu Z. L. N. za niezmordowane dążenie do porozumienia się stronnictw oraz za zdecydowaną obronę praworządności podczas przesilenia.

CENY TARGU WTORKOWEGO, W KRAKOWIE.

Mleko zbierane 1 litr	0.25— 0.30 zł.
Mleko niezbierane 1 lit	0,35— 0.40 „
Śmietana słodka 1 litr	0.50— 0.60 „
Śmietana kwaśna 1 litr	1.60— 2.00 „
Masło 1 kg.	4.60— 4.80 „
Ser 1 kg.	1.00— 1.10 „
Jaja kopa	11.60—12.00 „
Jaja szt.	0.19— 0.20 „
Kury szt.	3.00— 6.00 „
Kaczki żywe szt.	4.00— 5.00 „
Kaczki bite szt.	3.00— 4.00 „
Gęsi żywe szt.	5.00— 7.00 „
Gęsi bite szt.	4.50— 6.00 „
Indyki szt.	7.00—10.00 „
Indyczki szt.	6.00— 8.00 „
Zające w skórze szt.	4.50— 5.50 „
Zające bez skóry szt.	3.00— 4.00 „
Jabłka krajowe 1 kg.	0.36— 0.50 „
Jabłka stołowe 1 kg.	0.60— 1.00 „
Gruszki kraj. 1 kg.	0.80— 1.20 „
Gruszki deser. bery 1 kg.	2.00— 2.40 „
Śliwki susz. bośniackie 1 kg.	1.40— 1.60 „
Morele suszone 1 kg.	6.00— 8.00 „
Orzechy 1 kg.	1.60— 2.00 „
Ziemniaki 1 kg.	0.08— 0.10 „
Buraki 1 kg.	0.10— 0.14 „
Marchew 1 kg.	0.15— 0.18 „
Selery 1 kg.	0.20— 0.50 „
Kapusta biała kopa	2.50— 3.50 „
Kapusta włoska kopa	4.00— 9.00 „
Chrzan 1 kg.	1.40— 2.20 „

Postulaty niemczyzny na Śląsku.

Już oddawna dała się na Górnym Śląsku zauważyć defenzywa polskości wobec stałego i wytrwałego ataku Niemiec na najmniejsze nawet placówki polskie. Placówkami takiemi są bezwątpienia także i organizacje socjalistyczne, albowiem socjaliści śląscy włożyli wiele myśli i pracy około polskości śląskiej dzielnicy. Niestety jednak praca ta musi być obecnie nie tak silna i skuteczna, bo socjalistyczne organizacje tracą i to na rzecz u Niemców. Dowiadujemy się, że w Łaziskach Górnych członek P. P. S. Rafael Kurrica zwołał z początkiem listopada zebranie na kopalni „Broda“ celem założenia związku „Freie Gewerkschaften“, który jak wiadomo współpracuje z komunistami, a znajduje się zupełnie na usługach Niemiec. W zebraniu tem wzięli wyłącznie udział pepesowcy. W tym samym czasie odbyło zebranie na kopalni „Broda“ socjalistyczne towarzystwo młodzieży „Siła“ celem przekształcenia się na „Freie Sportvereinigung“. Oba te charakterystyczne wypadki wymownie wskazują na postępy, jakie robi niemczyzna na polskim Śląsku. Dodać należy, że specjalnie właśnie w Łaziskach Górnych atak niemiecki znalazł dla siebie wdzięczny teren. Agitacja ze szkodą mniejszości przy kopalni „Broda“ prowadzono przez maszynistów wyciągowych Jana Growca i Pawła Biela, dało niestety wyniki i wielu naiwnych robotników wypisało wnioski o szkołę mniejszości idąc na lep ułudnych obietnic. Żałują jednak tego obecnie i wielu z nich cofa swoje wnioski.



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela uroczysty obchód rocznicy listopadowej.

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Wtorek — w Bielsku „Dzierżawca z Olesiowa“.

Środa — „Codziennie o 5-tej“ premjera.

W niedzielę, 29-go uroczysty obchód 94-tej rocznicy Powstania Listopadowego. Uświetni go swoją bytnością wybitny dramaturg Karol Hubert Rostworowski, który z wrodzonym talentem mówić będzie o „Spuściźnie Powstania Listopadowego“.

Godzina 3-cia po poł. 1) W. Ogrodziński — przemówienie; 2) „Dziady“, 6 obrazów dramatycznych Adama Mickiewicza w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego. Ceny miejsc zniżone o 40%.

Godzina 7 m. 30 wiecz. Hymn Narodowy (orkiestra opery); 2) Karol Hubert Rostworowski „Spuścizna Powstania Listopadowego“ (Słowo wstępne); 3) Adam Minchejmer „Mazepa“ (obraz 5); 4) St. Wyspiański „Warszawianka“. Pieśn z roku 1831, którą w tę pamiętną dla nas rocznicę listopadową wystawia dyr. Karbowski. Utwór ten, przemówi do nas pełnią wartości z przedziwnym nastrojem pieśni dokoła której cały jest osnuty. Będziemy z niego czerpać czystą rozkosz artystyczną, upajać się uskrzydlonym słowem, podziwiać misterną oryginalną kompozycję tego na wskroś scenicznego utworu.

ZJAZD WOJEWÓDZKI ZW. LUD.-NAROD. W KATOWICACH.

Dziś o godz. 10-tej przed poł. rozpoczynają się obrady delegatów i mężów zaufania Związku Ludowo-Narodowego, Województwa Śląskiego.

W zjeździe biorą udział posłowie z Warszawy pp. Wierczak, Tabaczyński i Sołtysiak, jakoteż pp. senator Kowalczyk i poseł na Sejm Śląski Rybarz, którzy wygłoszą referaty o położeniu państwa na wewnątrz i zewnątrz.

Po obradach odbędą się wybory do Rady Wojewódzkiej.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Podwyżka ceny piwa tychowskiego.) W krótkim czasie otrzymaliśmy kilkanaście listów w sprawie podwyżki cen piwa z browaru książęcego w Tychach. Oburzenie autorów listów na ten fakt jest słuszne, nic bowiem nie usprawiedliwia tej podwyżki o 13 zł. na hektolitrze; szklanki piwa książęcego kosztuje obecnie 40—45 groszy. O ile wiemy, browar ten zakupił wielkie ilości jęczmienia w kraju po 7 zł. centnar; inne zapotrzebowania środków produkcji piwa również są nabywane w kraju. Jakiem tedy prawem nastąpiła wspomniana podwyżka, skoro żaden browar w Polsce, o ile dobrze jesteśmy poinformowani, na to nie odważył się? Słusznie utrzymują nasi korespondenci, że tego rodzaju wybryk jakby chciał umyślnie obniżyć wartość złotego, i gnębić ludność nieuzasadnionemi podskokami drożyzny. Spodziewamy się, że odpowiednie władze wdadzą się w tę sprawę i zbadaja tło ostatniego podrożenia piwa książęcego. (m)

Zebranie Koła Z. O. K. Z. W środę, dnia 2 grudnia rb. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Strzechy Górniczej, przy ul. Andrzeja odbędzie się zebranie Koła miejscowego Z. O. K. Z. Ze względu na b. ważne sprawy na porządku dziennym, konieczny najliczniejszy udział członków.

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 9—15 bm. w powiecie katowickim z akcji ustawowej korzystało 4263 bezrobotnych, w tem 661 kobiet; wypłacono 44.237 zł. 82 gr. Z akcji doraźnej korzystało 8132 bezrobotnych, w tem 1598 kobiet. Wypłacono 76.641 zł. 31 gr. (m)

Mróz działa. P. Kustos w swoim blaciku i „Oberschlesischer Kurier“ donieśli wczoraj, że Katowicka Dyrekcja Kolejowa „zapomniała“ wypowiedzieć Rządowi niemieckiemu na przyszły rok należytości za używanie dworca tranzytowego w Bytoniu, które stało się zbędne wobec otwarcia kolei okrężnej Chorzów—Szarlej. Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest poprostu wyssana z palca przez „redaktorów“, którym widocznie jesienne przymrózki zaszkodziły na normalne funkcjonowanie komórek muzgowych. Za używanie bowiem niemieckich linji i stacji kolejowych płaci Ministerstwo Kolei ryczałt w wysokości 125 000 zł., a Katowicka Dyrekcja Kolejowa niema z tem nic do czynienia. Pp. „redaktorom“ radzimy sprawienie sobie (mimo ciężkich czasów) dobrych futrzanych czapek.

Kursy języka polskiego dla rzemieślników. Jak wiadomo, Izba Rzemieślnicza zamierza urządzić kursy języka polskiego dla rzemieślników i to dla początkujących i takich, co już jako tako władają językiem polskim. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu prawdopodobnie w szkole średniej przy ulicy Szkolnej w czasie od 7—9 godz. wieczorem. Kursy są bezpłatne, tylko na oświetlenie i uprzątanie klasy przyjmuje się od uczestników małą kwotę. Zgłaszać się należy w Izbie Rzemieślniczej przy ul. Teatralnej Nr. 4.

Uruchomienie sekcji narciarskiej w Katowicach. Ze względu na zbliżającą się zimę, wznowiono działalność sekcji narciarskiej. Również i w tym sezonie, jak i w ubiegłym, zajmie się sekcja narciarska intensywną propagandą rozpowszechnienia sportu narciarskiego wśród młodzieży śląskiej, uważając go, jako jeden z najzdrowszych i najodpowiedniejszych sportów zimowych. Ponieważ narciarstwo jest związane z poważnemi wydatkami, na które nie każdego stać w obecnych czasach, sekcja narciarska ułatwi członkom zakup nart w ten sposób, że zakupi z góry większą ilość przyrządów, oddając je członkom do użytku i zgadzając się na spłatę należności ratami. Do programu pracy sekcji wchodzi: uruchomienie kursu teoretycznego w mies. grudniu, celem odpowiedniego przygotowania nowych członków, zorganizowanie praktycznego kursu od 24—26. grudnia w Beskidach, oraz kilku wycieczek. Ze względu na to, że członkowie stanowią przeważnie młodzież, wyżej wymienione kursa, oraz wycieczki odbędą się pod kierownictwem opiekuna koła, wobec czego opieka i nadzór nad uczestnikami będzie zapewniona. Pierwszą wycieczkę urządza sekcja z soboty na niedzielę 28./29. w celu zapoznania się z terenem narciarskim w Beskidach. Wyjazd nastąpi dn. 28. 11. po południu.

Również zwraca się sekcja do młodzieży śląskiej szkolnej i pozaszkolnej, któraby chciała uprawiać sport narciarski, zaciągając się jednocześnie w szeregi harcerzy, aby się zgłaszała do sekcji, która ułatwi zakup potrzebnych przyrządów i przeprowadzi praktyczne ćwiczenia pod fachowem kierownictwem i zapewni należytą opiekę.

Zgłoszenia przyjmuje się co wtorek między 6—7. wiecz. w Sali Gimnastycznej Gimnazjum przy ul. Mickiewicza, w czasie ćwiczeń Sekcji Gimnastycznej Harcerskiego Koła Sportowego.

Mała Dąbrówka. (Zniesienie targu tygodniowego.) Zarząd gminy zniósł targ sobotni ze względu na dającą się silnie we znaki konkurencję sąsiedniej gminy Szopienic. Na przyszłość targi tygodniowe odbywać się będą tylko w środę.

Rożdzień-Szopienice. (Wielki wiec powstańców). W ubiegłą niedzielę, dnia 22. b. m. odbył się w sali p. Freunda wielki wiec powstańców i obywateli przy udziale z górą 1000 osób. Przebieg wiecu był poważny. Uchwalono rezolucje: w sprawie hurtowni wyrobów tytoniowych (do Urzędu Skarbowego), w sprawie zmiany porządku nabożeństw niemieckich i nieszporów niedzielnych w kościele parafjalnym (do Zarządu kościelnego). Uchwalono też rezolucję, domagającą się od władz zniesienia remuneracyi, premij, a nawet zniżek kolejowych dla urzędników państwowych i wojewódzkich; domagano się redukcji mężatek w biurach, redukcji diet poselskich na korzyść bezrobotnych. Niestety, trzeba wyrazić żal, że tak często na zebraniach publicznych dają się słyszeć głosy, skierowane bądź przeciw urzędnikom, bądź innym, ale wciąż przeciw Polakom. Prawda, że bieda trapi naszą ludność, dlaczego jednak nie domagamy się redukcji pensyj dyrektorów kopalń, hut, inżynierów — oczywiście Niemców, których tu mamy za dużo, a którzy pobierają ogromne pensje. O tem stosunkowo mniej słychać, tylko urzędników stale atakuje się. Nie jest to droga, ani metoda walki o byt właściwa. Nie dziwmy się potem, że wśród urzędników panuje także rozgoryczenie. Nie oni pozbawili chleba bezrobotnych, a ich ciągle się szarpie.

Z MYSŁOWIC.

Walne Zebranie Koła T. N. S. W. Zebranie odbyło się w piątek, w sali konferencyjnej gimnazjum przy udziale sporej ilości członków, pod przewodnictwem prezesa Koła p. Sławińskiego. Na zebraniu omówiono cały szereg spraw aktualnych i doniosłego znaczenia; dokonano rozdziału referatów o pragmatyce nauczycielskiej i o projekcie ustroju szkolnictwa w Polsce; zaprojektowano rozpoczęcie starań w Zarz. Okr. o zwołanie Walnego Zarządu, przedstawicieli Kół Śląskich T. N. S. W. dla omówienia i oświetlenia licznych zagadnień i spostrzeżeń z życia szkoły i ze stosunku niektórych ludzi do nauczycielstwa.

Wszystkie uchwały będą przekazane Zarz. okręgowemu z prośbą o wzięcie ich pod uwagę i wykonanie. (m)

Wieczorek w Seminarjum Żeńskiem. Dnia 25. bm. w auli Sem. Żeńskiego odbył się wieczorek uczeni kursu I B, urządzony staraniem p. Świdzińskiej, gospodyni kursu. Na program cewizorku złożyły się: śpiew, deklamacje, solo skrzypcowe i gry i zabawy towarzyskie. Na wieczorku byli obecni rodzice młodzieży, z którymi grono nauczycielskie zawiązało w ten sposób bliższy kontakt. Miła pogawędka rodziców z nauczycielstwem z dyrektorem Zakładu, p. Kaizerem, na czele zawiązała się przy herbatce.

Zarówno młodzież, nauczycielstwo jak i rodzice wynieśli z wieczorku najmilsze wrażenia. (m)

Akademja żałobna. Dziś, w niedzielę, o godz. 5-tej min. 30 wiecz. w auli gimnazjum odbędzie się zapowiadana Akademja żałobna ku czci Stefana Żeromskiego. Ozdobne afisze akademji wykonali uczniowie gimnazjum. (m)

Przed spisem ludności. Spis ludności na Śląsku zapowiedziany na dzień 31. 12. br. związany jest z ogromem pracy, którą należy przy tem wykonać. Magistrat mysłowicki zwrócił się do ludności miasta z apelem, o zgłaszanie się do honorowego pełnienia czynności komisarzy spisowych (panie i panowie) zgłaszać się w Ratuszu pokój 10 do dnia 5 grudnia. Za honorowe pełnienie obowiązków komisarza spisowego wydana będzie specjalna odznaka „Za ofiarną pracę“. Obywatele, zgłaszajcie się do powinności społecznej; sami urzędnicy nie są w stanie podołać olbrzymiemu zadaniu. (m)

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 19—25. bm. w obwodzie Mysłowic przypuszczalna liczba bezrobotnych była 2818; zarejestrowano zaś 2470. Do pracy wysłano 173, definytywnie zapośredniczono 27, z ewidencji zajęto 2. Z zasiłków według akcji normalnej korzystało 703 bezrobotnych. Według doraźnej akcji 506, według rozporządzeń niemieckich 110, według akcji wojewódzkiej doraźnej 25 — razem 1344. Do Francji wysłano 3 górników. (m)

Ze starej Centralnej Targowicy. W obrębie starej targowicy pokryto plac targowicy; wybudowano nową buchty zapasowe i rampę załadowczą. Dotychczasowy dyrektor targowicy p. Niedoba Jan został przeniesiony do Katowic; zastępstwo dyrektora objął lek. weterynarji p. Leśniewski. (m)

Ogłoszenie!

Z dniem 25. listopada b. r. zostanie otwarta dla użytku publicznego szosa Dąb—Król.-Huta.

Wydział Powiatowy. Oddział Techniczny.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. (Z targu tygodniowego). Na targu ostatnio płacono za masło 2.80 do 3 zł., za jaja 25 do 30 gr., za kurę 2 do 4.50 zł., za gęś 6 do 9 zł.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Zderzenie dwóch samochodów). Przed oberżą Wróbla w Rybniku najechał samochód ciężarowy na samochód osobowy. Stojący na stopniu samochodu osobowego syn oberżysty dostał się pod koła, doznając poważnych obrażeń. Nieostrożny szofer uciekł.

Nadesłane.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

zasądza IZBA KARNA SĄDU OKRĘGOWEGO Teodora Wallisa, redaktora „GŁOSU GÓRNEGO ŚLĄSKA“ na karę więzienia przez 2 tygodnie, którą mu zamienia na grzywnę 70 złotych za to, że dopuścił się znieważenia ADAMA WAGNERA, nauczyciela gimnazjum w Katowicach treścią całego artykułu: „Jajcarski prof. Wagner“ w nr., 12. „GŁOSU GÓRNEGO ŚLĄSKA“ z daty: Katowice 9—12 lutego 1924 oraz przez użycie wyrażeń i ich tonu. Koszta postępowania ponosi oskarżony.

Katowice, 17. 10. 1925 r.

Dr. Papee mp. Dąbrowski mp.

P. S. Teodor Wallis zeznał w Sądzie, że treść i forma artykułu z 9. II. 1924 „Jajczarski profesor itd.“ jest dziełem umysłowości i moralności Władysława Michalaka sekretarza Dyrekcji Kolei w Katowicach przy współpracy osławionego Jana Kustosa. Michalak ma wykształcenie elementarne, lecz awansowano go już na inspektora kol. Zdemaskowanie publiczne Władysława Michalaka przed Sądem dnia 9. II. 1925 przez Wallisa, redaktora brukowej gazety katowickiej, zohydzającej od 3 lat tendencyjnie Władze i urzędników polskich, stwierdza zasadę, że ludzie bez wykształcenia odpowiedniego i wychowania potrzebnego wysuwani na czołowe stanowiska i wysokie godności urzędnicze nie mogą wskutek nominacji zerwać z nałogami myślenia i moralnością, w których wzrośli, że wychodzą one zawsze jak szydło z worka na zewnątrz, a przez to szkodzą utrzymaniu dobrej opinji o godności i wartości moralnej urzędnika polskiego kosztem powagi i znaczenia Rządu i Państwa, zwłaszcza na kresach, zagrożonych wpływami niemieckimi.

Władze powinny uznać zasadę, że nominacja ponad normę inteligencji i moralności nie przekształca duszy prostaka w człowieka wykształconego o wysokim poziomie moralnym. Ignorowanie tej zasady przynosi powadze Państwa wiele szkód materjalnych i moralnych.

Wagner Adam

Sprawy Towarzystw.

Baczność Opolanie!

Miesięczne zebranie placówki Katowice Zw. Powst. Śl. uchodzc. pow. Opolski odbędzie się w czwartek, 3. grudnia br. o godz. ½8 wiecz. w lokalu p. Jończyka przy ulicy Mikołowskiej (naprzeciwko sądu). — O liczny udział z powodu ważnych spraw uprasza **Zarząd**

Od Redakcji.

M. S. M. Michałkowice. Korespondencji redakcja nie otrzymała. Prosimy o przysłanie wprost do redakcji „Gońca“.

106 Ostrów. Dziękujemy za list.

Str. 6.

Ze świata mody.

Tańczy się dziś wiele i wcześnie zaczyna, bo już przy herbacie poobiedniej i to tak w domach prywatnych, jak w lokalach publicznych. Ponieważ na salę wchodzi się w okryciu wierzchniem — na pierwszy plan wysuwa się sprawa kompletów.



Przy sukniach wieczorowych bardzo modnem okryciem głowy jest kapelusik w kształcie turbanu, najczęściej z materjału, z którego sporządzona jest suknia, tj. z lamy, brokatu, błyszczącego jedwabiu i t. p.

Z turbanem powinien harmonizować wachlarz co do barwy, a przynajmniej co do tonu. Niezwykle wielkie wachlarze z olbrzymich piór strusich ustępują już miejsca wachlarzom normalnej wielkości.



Na rycinie widzimy na modelu pierwszym płaszcz z wełnianej materji prążkowanej (ottoman) przybrany bogato futrem w trzy wązkie pasy o dwu kolorach, z którym doskonale harmonizuje suknia również z ottomanu ale jedwabnego, przedstawiona na modelu drugim.

Model trzeci przedstawia suknię będącą ostatnim wyrazem strojności na zwykły południowy dancing. Sukienka ta z georgetty w kolorach najczęściej ciemno-fjoletowym i winnoczerwonym ozdobione w pasie futerkiem nadaje się już raczej, jako wieczorowa.



Rycina przedstawia najnowszy rodzaj grzebienia z klamrą do fryzur chłopięcych. Dla brunetek najodpowiedniejszy z kości słoniowej lub imitacji wykładanej hebanem, zaś dla blondynek z szyldkretu ze złotymi ozdobami.



Nowością jest koronkowa górna część sukni wieczorowej. Koronka ta naszyta jest na nieprzejrzystym jedwabiu koloru cielistego, co daje złudzenie przeświecającego przez koronkę ciała.

JAN VAHNCERS.

Tulipany.

Sa dwojgiem zakochanych Holendrów.

On Kornelis Hoornypt, właściciel sławnych młynów dordrechskich, widnych w swym nieustającym ruchu pod mglistem niebem, hen po równinach zielonych i płaskich, ponad drogami wodnemi. Jest to wysoki chłopiec trzydziestoletni, ciężki trochę, różowy i delikatny.

Ona — Roza van Elisaeüs, jasna, wątła, spokojna, jedyna spadkobierczyni sławnych malarzy, których sztuka przechodziła z ojca na syna. Śliczna w swym czepeczku gipiurowym a l'Anne de Clove, otaczającym blady owal jej niezapomnianej twarzyczki — tajemnicza i nieodgadniona w uśmiechu Giocondy i w finezji koronkowych rzęs, opadających na zagadkowe oczy.

Regularnie każdego wieczoru od sześciu lat już, t. j. od śmierci starego van Elisaeüs, Kornelis po skończonej pracy dziennej idzie w odwiedziny do Rozy, zawsze w jednakowem ubraniu z popielatego aksamitu — idzie wzdłuż alei Mioris do domku, gdzie dziewczyna pędzi samotne i ciche dni między swemi egzotycznemi ptakami, kolekcją kwiatów i Hannach, niańkę-Jawajką, która ją wychowywała.

Gdy Anioł Pański rozlega się z wybiciem siódmej z dzwonnicy św. Gotfryda, Kornelis stuka mosiężnym młotkiem do bramy strzeżonej łańcuchem żelaznym, w tej chwili białe firanki w oknie parterowem unoszą się, jakby pod niewidocznym oddechem i drzwi rozchylają się przed codziennym gościem.

Wchodzi.

Roza van Elisaeüs stoi w przedsionku na lśniącej posadzce. Kornelis skłania poważnie głowę i pyta, co słychać — odpowiada mu zawsze: „wszystko dobrze" i, gdy patrzy na niego, płomień krótki i szybko zgaszony błyska w głębi jej oczu; sekundę zostawia Roza w jego dłoni swoją rękę. Milkną, obserwując wzajem swe zakłopotane twarze, nie wiedzą, co mówić a mają ochotę tłumaczyć się. Wreszcie opanowują swe wzruszenie — zawsze nowe, a codzienne, i gromiąc się w duchu, wchodzą na schody prowadzące do pokoju Rozy.

Zanim Kornelis usiądzie w wysokiem, rzeźbionem krześle, pokrytem skórą, podchodzi do stolika i kładzie na nim nieśmiało codzień świeży tulipan — narzeczona jego bowiem kocha się w kwiatach, a — zwłaszcza kocha się w tulipanach.

Tulipany pokrywają stoły, etażerki, stroją salon, widać je wzdłuż całych schodów — ogniste, czarne prawie, wdzięcznie różowe, szkarłatne haftowane złotem żółte i białe, jakby w szatach ślubnych.

Przez półotwarte okna wchodzi powoli do pokoju zmierzch czerwcowy. Ptaki egzotyczne śpiewem i świergotem napełniają cały dom, a tam, z końca alei, dochodzi tłumiony dalą turkot wiatraków.

Kornelis zapala swą wieczną fajkę z porcelany, zdobioną widokami gór i szaletami (specjalną przyjemność robi w kraju nizin wilgotnych i płaskich widok tych malowanych szczytów) i mówi do Rozy, siedzącej prosto i poważnie opodal przy kominku.

— Oh, Rozo! Przeszło sześć lat, jak tu przychodzę co wieczór i pozwalasz mi już na uścisk ręki. Jesteśmy naprawdę szczęśliwi, te sześć lat, nieprawdaż, Rozo! I zaczynamy rzeczywiście poznawać głąb naszych dusz spokojnych!

— Oh, Korneliso! Zaczynamy rzeczywiście poznawać głąb naszych dusz spokojnych, jak to słusznie mówisz, i jeśli ten stosunek potrwa jeszcze, pobierzemy się już za parę lat, jak to oddawna postanowiliśmy.

Nastaje chwila milczenia.

— Jednak — podejmuje Kornelis — gdybyśmy zamiast jeszcze tych paru lat czekania na ślub wzięli tylko rok jeden? Tak niezwykła szybkość możeby nie podobała się pani, możeby kłopot sprawiła?

— Ale... pan ma rację, przez ten rok możebyśmy mogli jednak osiągnąć zupełne porozumienie i zrozumienie przyszłości, w którą idziemy.

Rodzi się znowu chwila ciszy.

— Gdybyśmy wzięli parę miesięcy... ciągnie Kornelis zamyślony, ponsowiejąc, że ośmiela się posuwać tak daleko — nie uważa pani, że to byłoby dobrze?

— Weźmy parę miesięcy — zgadza się Roza. — Niech mi pan przyniesie cudowny tulipan niewypowiedzianie różowy, stonowany lazurem nieba — i pobierzmy się.

— Och, przyniosę go pani! I moja miłość znajdzie — nawet gdyby go stworzyć trzeba było — ten kwiat cudny, lazurowy z tęsknoty, by stać się najróżowszym, kwiat, którego nikt nie mógł znaleźć dotąd!

Nazajutrz i dni następnych, zamiast zajmować się swemi młynami, biega Kornelis po ulicach Dordrechtu, chodzi do wiosek pobliskich, odwiedza ogrodników, kupuje tulipan za tulipanem w odmianach piękniejszych jeszcze i rzadszych niż przez sześć lat kupował — i zanosi je do domku w alei Milris.

Znajduje takie, które zbliżają się prawie zupełnie do wymarzonego kwiatu; tony szkarłatu, który płacze, roześmianej malwy, subtelnego pierwiosnka, odcienie skabioz, glicynji, ametystu ukazują się zachwyconym oczom Rozy — i jeszcze ten niezdecydowany, a wyraźny tak gorąco pożądany przez miłośników tych kwiatów, w którym ostatnio fiolety zdają się umierać przed wnijściem nowych błękitów. Tylko — niema tego wymarzonego!

Kwiaty zapełniają stoły, etażerki, okna, szafki, młodzi nie wiedzą już, gdzie je umieszczać i — dla zabawy — wymyślają każdemu odpowiednie imię.

Pewnego wieczoru, gdy Kornelis zmartwiony bezowocnemi poszukiwaniami, wchodzi do domu w alei Meiris bez zwykłego tulipana, Roza jakimś gorączkowym krokiem zbliża się ku niemu:

— Nareszcie — cieszę się — mówi głosem cichym i gorącym — że nic mi pan dziś nie przyniósł; ja teraz, Kornelisie, dawać panu będę kwiaty — za te wszystkie, które mi pan przez sześć lat przyniósł. I będzie pan aż do ślubu naszego, który weźmiemy za trzy tygodnie, będzie pan, oświadczam, zrywał każdego wieczoru ten tulipan niewypowiedzianie różowy, stonowany lazurem nieba, którego nigdy widzieć nie chciałeś, a który rósł tak blisko ciebie, biedny mój Kornelisie!

— Patrz — oto —

I w odwadze niesłychanej, wstrząsającej jej serce rozedrgane — wyciąga doń kielich swoich ust.

Tłum. J. Ch.

Fakirzy prawdziwi a kabaretowi.

Niema dziś większego miasta na kontynencie europejskim, w którym nie produkowaliby się fakirzy rozbudzając entuzjazm publiczności. Na zamkniętej przed dwoma miesiącami wystawie paryskiej największy entuzjazm wzbudzała świetlna reklama automobili „Citroen" a obok niej Tielmuach fakir indyjski, człowiek z za świata, który za sztuki wskazujące o jego abnegacji życiowej i pogardy dla doczesności grube kazał sobie płacić pieniądze.

Gdy Tielmuach wrócił do swej egzotycznej ojczyzny objuczony europejskim złotem, zachęcił całą sforę fakirów do odwiedzenia Europy i dziś roi się od pokutujących fakirów, jogów czy też derwiszów. Każde szanujące się variete paryskie nawet berlińskie musi mieć w swym repertuarze choć kawałek jogi, aby liczyć na jakąś frekwencję publiczności.

Ci prawdziwi jogowie i fakirzy, którzy w lasach w pustelniach czynią wielką pokutę, którzy dochowują tak strasznego postu o jakim europejczyk nie ma pojęcia, ci sfanatyzowani Brahmiści i Buddyści dochodzą do niebywałego wykształcenia siły swej woli. Potrafią oni nie tylko sami siebie opanowywać tak dalece, że wydają sobie nakazy: — ponieważ jestem spragniony więc pić nie będę, ponieważ jestem głodny więc nie przełknę czerwonej, dojrzałej jagody leśnej!! — potrafią oni potęgę swej woli narzucić innym, potrafią zmusić nawet ludzi do widzenia takich obrazów jakie chcą wywołać czyli do tzw. zbiorowej sugestji.

Ciekawe przykłady działania fakira na zbiorową wyobraźnię podaje zmarły prof. uniwersytetu Dr. Dunikowski w swoich pamiętnikach.

W jakimś małym miasteczku niedaleko Kalkuty w tłumie jarmarcznym usłyszano miarowe uderzenie gonga. To fakir z małym chłopcem zwoływał tłum na przedstawienie. Pobożni utworzyli koło, w którego środku pobożny człowiek zaczął się kręcić w kółko na jednej nodze. Tłum ciekawych, szczególnie europejczyków wzrastał. Fakir przyspieszał tempo, kręcił się z taką szybkością, że wzrok człowieka nie ogarniał konturów jego twarzy. Kręcił się dziesięć, piętnaście wreszcie dwadzieścia minut, po półgodzinie zdawało się, że fakir wpadł w stan katalepsji, kręci się, ale śpi.

Ale fakir nagle stanął, zdjął długi sznur, którym był opasany, zaczął wywijać nim jak lassem, ku górze, ku chmurom. Jeden koniec sznura tkwił w ręce fakira, drugi spiralnym ruchem szedł wyżej i wyżej aż zginął gdzieś w przestworzu. Wreszcie sznur zaczepił się w chmurach na jakimś niewidzialnym punkcie, bo fakir wypuścił koniec sznura z ręku a sznur wisiał w powietrzu. Fakir uczepił się sznura jakby próbując wytrzymałości punktu zaczepienia, sznur wytrzymał ciężar ciała i nie urwał się. Fakir kazał swemu chłopcu drapać się po sznurze jak po linie. Chłopak ze zręcznością małpki afrykańskiej szybko posuwał się po sznurze aż znikł jak drobny malutki punkcik w przestworzu. Fakir trzykrotnie wezwał chłopca do powrotu. Chłopak nie wracał. Fakir wyjął z szerokiego płaszcza ostry krzywy nóż, w oczach jego zapaliły się niebezpieczne błyski. Przypatrujący się wyczuli grozę sytuacji. Fakir jak kot zaczął się wdrapywać na sznur i rozpłynął się w przestworzu jak mgła. Po chwili jakby z za chmur spadła na ziemię zakrwawiona głowa chłopca, potem odcięte ręce, nogi, wreszcie straszliwie okaleczony korpus. Dreszcz zgrozy przeszedł po obecnych. Fakir zsunął się wreszcie po sznurze na ziemię, złożył pokrajane ciało chłopca, chłopiec ożył. Fakir zrzucił sznur z niewidzialnej podpory, opasał się nim i zaczął znów swój oryginalny taniec na jednej nodze. Obecni odetchnęli z ulgą, tłum krajowców wznosił okrzyki na cześć świątobliwego człowieka.

Mniej egzaltował się przedstawieniem fakira jeden z obecnych Anglików, których cąc się przekonać na czem polegał „cud", puścił w czasie przedstawienia w ruch korbkę ręcznego aparatu kinematograficznego. Gdy zdjęcie wywołał okazało się, że fakir od początku przedstawienia do końca kręcił się tylko w kółko na jednej nodze. Na zdjęciu nie było ani sceny ze sznurem ani sceny poćwiartowania chłopca, jednem słowem nic z tego co taką grozę budziło. Czyli, że fakir swoim jednostajnym, szybkim tańcem doprowadził widzów do stanu półtransu, a następnie siłą swej woli narzucił wyobraźni widzów obrazy, które w rzeczywistości nie rozgrywały się. Nie czuły na żadne transy ani na sugestję martwy aparat kinematograficzny zdradził, że cud polegał na zbiorowej sugestji.

Cuda jogów nad Gangesem zadziwiają niejednego europejczyka, który niejednokrotnie nie umie znaleźć wytłumaczeaia dla niezwykłych objawów.

Mniej ciekawe są cuda tych fakirów i derwiszów, którzy produkują się na deskach europejskich teatrów rozmaitości.

Pismo francuskie „Le Journal de magnetisme" zamieszcza artykuł znanego badacza okultyzmu p. Dr. H. Durvilla, który w ten sposób demaskuje popularnego egipskiego derwisza-cudotwórcę Tahra-Bey'a budzącego do dziś dreszcze podziwu widzów paryskiej „Olimpi".

Tahra Bey każe położyć sobie na brzuchu ciężki pięćdziesięcio-kilowy głaz, a następnie porąbać go młotami na drobne kawałki. Derville tłumaczy ten cud w ten sposób, że głaz jest to bardzo kruchy i miękki piaskowiec i porębanie go na brzuchu nie jest wcale niebezpieczne dla życia ludzkiego.

Jeszcze prościej tłumaczy badacz okultyzmu cud Tahra-Beya polegający na tem, że derwisz kładzie się nagi na desce przebitej gwoździami. Deska jest tak gęsto nabita gwoździami, że na jeden gwóźdź przypada niesłychanie mała cząstka ciała derwisza tak, iż ciężar tego skrawka ciała zupełnie nie grozi nabiciem się na ostrze gwoździa. Na tej desce, — jak twierdzi p. Durville spokojnie można spać.

Przebijanie ciała długiemi cienkimi szpilkami polega na znajomości anatomji — derwisz gwałtownym szybkim ruchem przebija miękkie części ciała, przyczem ból nie jest większy jak przy wbijaniu strzykawki lekarskiej z igłą. Trochę siły woli wystarczy, by uczucie bolu opanować.

Najciekawsze jest jednak tłumaczenie p. Durville sposobu pochowania żywcem fakira w piasku. P. Durville tłumaczy, że fakirzy demontrując ten cud zawsze dają się chować koło wysokiego muru. Po jednej stronie muru zakopany jest pod powierzchnią ziemi fakir, po drugiej stronie zaś muru znajduje się otwór, przez który doprowadza fakir powietrze do swych płuc. Przy takim eksperymencie pogrzebania fakir może nie 10 czy 20 minut wytrzymać pod ziemią, ale całe godziny zupełnie bez obawy uduszenia się.

Wyrażając się z podziwem o cudach fakirów w Indjach, p. Durville występuje ostro przeciw fakirom i derwiszom obieżyświatom tak modnym dziś w kabaretach europejskich.

a. b.

Z DALEKIEGO WSCHODU.



Mukden, stolica Tszangtsolina. Dotych czasowego władcę Mandżurji, generała Tszangtsolina obaliła rewolucja pałacowa. — Nasza rycina przedstawia jedną z ruchliwych ulic siedziby zdetronizowanego władcy.

ILE WART JEST CZŁOWIEK?...

Wartość „moralna" człowieka bywa niekiedy olbrzymia, czasem znów żadna, a znaleźć dla niej miernik jest niepodobieństwem. Inaczej jednak przedstawia się tu sprawa, gdy chodzi o jego wartość „realną", dającą się wyrazić za pomocą pieniądza.

Na pytanie w tym drugim sensie, ile wart jest człowiek? — odpowiada angielski uczony, dr. C. Maye z Rochesteru, że zaledwie 6 szylingów i uzasadnia swe twierdzenie w taki sposób:

W ciele dorosłego, normalnego mężczyzny znajduje się tyle tłuszczu, że możnaby zeń zrobić 7 małych kawałków mydła, tyle żelaza, iż wystarczyłoby na sfabrykowanie średniej wielkości gwoździ, tyle cukru, że zmieściłby się w malutkiej solniczce, tyle fosforu, że dałoby się z niego zrobić łebki do 2000 zapałek, tyle magnezji, że możnaby ją umieścić na końcu noża, tyle wapna, że możnaby niem obielić kurnik dla pięciu kur, tyle siarki, że byłoby jej prawie do wypędzenia pcheł z sierści jednego pieska pokojowego.

Wszystkie te materjały, razem wzięte, przedstawiają wartość cośkolwiek więcej ponad 6 szylingów.

Zaiste, nie mamy być z czego dumni!

WÓDKA, PIWO I KARTY W ANGLJI.

Z najświeższych danych statystycznych okazuje się, że Anglicy, którzy przedtem pili bardzo dużo wódki, obecnie odwrócili się od niej, stając się coraz większemi piwoszami, od chwili bowiem wybuchu wojny spożycie piwa w Anglji zwiększyło się o osiemdziesiąt razy i wynosi obecnie 35 miljonów hektolitrów rocznie, gdy tymczasem ilość wypitej wódki zmniejsza się stale i wynosiła w r. z. sześćset tysięcy hektolitrów.

Jednocześnie zauważono zwiększenie się u Anglików zamiłowania do gry w karty, w roku bowiem zeszłym sprzedano nie mniej, jak 489.481 tuzinów talij kart, t. j. dwa razy więcej, niż w 1913 r.

Anglicy znani są z zamiłowania do psów rasowych. Zamiłowanie to wzrosło jeszcze bardziej po wojnie, a dowodem tego jest, że w r. z. wykupiono dwa i pół miljony nowych znaczków dla psów.

Używanie wreszcie wyrobów tytoniowych, które wzmogło się znacznie podczas wojny, wróciło obecnie do dawnej normy.

NIEZWYKŁY ZBIÓR MAREK POCZTOWYCH.

W tych dniach sprzedano w Londynie z przetargu publicznego niezwykły zbiór marek.

Marki te zebrał pomiędzy 1859 a 1864 rokiem pewien młodzieniec, skupując w angielskich i zagranicznych biurach pocztowych zwykłe, obiegowe marki pocztowe całemi arkuszami. — Niewiadomo nawet, jaki cel miała ta kolekcja, nigdy bowiem nikomu jej nie pokazywał i zapewne z biegiem lat sam zapomniał o niej, bo dopiero teraz, po sześćdziesięciu czterech latach, znaleziono ją w szufladzie biurka, które było niegdyś jego własnością.

Znaleziony tak niespodziewanie ten zbiór niezwykły składał się ze 118 arkuszy lub ich części, których nominalna wartość wynosiła niespełna 30 funtów szterlingów. Po sześćdziesięciu jednak czterech latach arkusze te nabrały takiej wartości, że sprzedano je za siedem tysięcy funtów szterlingów!

Najwyższą cenę osiągnął arkusz kompletny z 240 różowo-czerwonemi dwu i pół centowemi markami Kolumbji Brytyjskiej. Za arkusz ten zapłacono 750 funt. sterl. Za arkusz, złożony ze 120 marek półcentowych, marek wyspy Ceylon z 1858 r., zapłacono 650 funt. sterl., a za pół arkusza (50 sztuk) piętnastocentowych marek niderlandskich z 1852 r. zapłacił pewien kupiec holenderski 450 funt. sterl. Taką samą sumę zapłacił sir Hildebrand-Harmsworth za niemal zupełny (229 sztuk) arkusz marek po jednym pensie Queenslandu, a za 92 sztuki tej samej marki zapłacił T. Allen 185 funt. Wreszcie 106 sztuk dwupensowych marek Queenslandu przeszło na własność tego samego zbieracza za 325 funt. sterlingów.

 Str. 9.

JAK UMIERAJĄ PRZYWÓDCY KOMUNISTYCZNI.

Stara gwardja komunistycznych działaczy wymiera. Pomiędzy jedenastu życzeniami, które Rykow wyraził z okazji ósmej rocznicy rewolucji, jedno z nich miało następujące brzmienie: „Aby towarzysze ochraniali lepiej sibie samych i siebie wzajemnie, i nieumierali tak zbytecznie nagle, jak to miało miejsce w roku ubiegłym". W rzeczywistości jeżeli uprzytomnimy sobie sposób, w jaki skończyło życie cały szereg zmarłych w ostatnich latach przywódców komunistycznych, to przekonamy się, że wszyscy oni umarli faktycznie zgoła nieoczekiwanie. I tak:

Lenin zmarł nagle na udar mózgu, spowodowany przez sklerozę, wynikłą prawdopodobnie w następstwie mikrobicznego działania choroby dawno wyleczonej.

Urickij, przewodniczący petersburskiej czrezwyczajki, został zastrzelony przed południem tego samego dnia, kiedy w Moskwie został popołudniu wykonany zamach na Lenina przez Dorę Kaplanową.

Wolodarskij, przywódca petersburskich komunistów został zabity podczas wycieczki, a nienawiść do niego była tak wielka, że nawet jego pomnik gipsowy, wzniesiony w pobliżu znanego pomnika Piotra Wielkiego, został uszkodzony przez bombę.

Woronowskij, pierwszy poseł sowiecki we Włoszech, został zamordowany przez Konradiego w Lausanie, gdzie przebyhał jako obserwator rządu sowieckiego podczas rokowań z Turcją.

Narimanow Nariman, Tatar aserbejdżański, lekarz w Baku i prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego, jedna z najważniejszych, atrakcyjnych figur rządu sowieckiego w jego polityce narodowościowej w Azji, zmarł nagle w Moskwie, tknięty udarem sercowym, bezpośrednio po konferencji, odbytej na Kremlu. Nieprzeżył lat 50.

Władimirow, ludowy komisarz finansów, zmarł na wiosnę 1925 we wieku dopiero ponad 40 lat we Włoszech, dokąd udał się leczyć na gruźlicę. Zmarł zupełnie nieoczekiwanie, ponieważ choroba nie była uważana za niebezpieczną a silna konstrukcja organizmu usprawiedliwiała nadzieje wyleczenia.

Skljanskij, młody lekarz, w swoim czasie prawa ręka Trockiego w komisarjacie wojennym i wojennej radzie rewulucyjnej, której był wiceprezydentem, następnie prezydentem Syndykatu studjowania produkcji włókienniczej. Utonął w jeziorze w pobliżu Nowego Yorku podczas wycieczki.

Mjasnikjan, prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego, utracił życie razem z dwoma innymi wybitnymi bolszewikami kaukaskimi podczas nieszczęścia lotniczego w Tyflisie. Chodzą słuchy, że pilot Gruzin sam się ofiarował, aby zgładzić swych pasażerów, należących do najwybitniejszych przedstawicieli regime'u bolszewickiego na Kaukazie.

Cirul, naczelnik milicji moskiewskiej, albo innemi słowami prezydent policji moskiewskiej, zginął w wieku niżej 40 lat w październiku 1925 r., pod czas nieszczęścia automobilowego w Moskwie.

Frunze skończył również nagle, bezpośrednio po operacji, przeprowadzonej w obecności licznego konsyljum lekarskiego. Był młody i zdrowy, pełen energji i nadziei.

OKULARNIK NA PLACU GRY W GOLFA.

Z Kalkuty donoszą do dzienników londyńskich, że wicekról Indji, lord Reading, grając w tych dniach w golfa na placu tej gry pod Kalkuttą, napadnięty był przez ukrytego w trawie niezmiernie jadowitego węża, okularnika.

Wicekról uniknął śmiertelnego ukąszenia tylko dzięki przytomności umysłu swego sekretarza, który zdołał uderzyć węża laską od golfa i dobić go następnie tą samą bronią.

WIELKIE FORTUNY W AMERYCE.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych amerykańskich władz podatkowych, w Stanach Zjednoczonych istnieją trzy osoby, mające dochodu rocznego więcej, niż po pięć miljonów dolarów, a siedemdziesięciu jeden obywateli amerykańskich posiada powyżej miljona dolarów dochodu rocznego.

Dane amerykańskich władz podatkowych wykazują dalej, że podatek od dochodów wzrósł w 1925 r. o 183 miljony dolarów w porównaniu do wpływów z r. z. Wzrost ten jest tem znamienniejszy, że zmniejszyła się jednocześnie liczba osób, płacących podatek dochodowy.

ELASTYCZNY MARMUR.

Z Londynu donoszą o wynalezieniu tam nowej masy plastycznej, którą wynalazca nazwał „elastycznym marmurem".

Z masy tej sporządzone naczynia przypominają wyglądem naczynia marmurowe i nadają się też do celów kuchennych, a posiadają tę zaletę, że nie pękają od ognia i nie ulegają stłuczeniu, co — zdaniem wynalazcy — zapewnia im wielką przyszłość.

Z piśmiennictwa.

WALKI O KĘDZIERZYN DR. A. BENISZ.

Przed paroma dniami ukazała się w handlu księgarskim niezmiernie cenna książka Dr. A. Benisza. Sumienna ta praca posiada wielkie walory ze względu na zawierający materjał tyczący się trzeciego powstania i zaciętych walk pod Kedzierzynem.

W najbliższym czasie omówimy szczegółowo powyższą książkę.

Ks. T. Gunia: Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych. Cz. I. Stary Zakon. Książnica Atlas. 1925. Zł. 2.40. Celem tego podręcznika przeznaczonego dla I. kl. Gimn., I. kursu seminarjów i 5. kl. szk. powszechnych, jest nietylko wpojenie pamięciowe prawd wiary i obyczajów, ale głównie działanie na wolę ucznia. Dlatego do opowiadań biblijnych dołączone są zastosowania moralne w formie opowiadań. Autor działa na wolę ucznia nie suchemi rozkazami, ale wskazuje na skutki grzechu, i przedstawia wzór cnoty. Zastosowania moralne ożywia w tym celu **przykładami z żywotów świętych i dziejów ojczystych**, a wyjaśnienia porównaniami. Z cnót dobiera autor potrzebne głównie dla naszej (polskiej) młodzieży. A więc do pobudzenia uczniów do cnoty czystości przytacza zastosowania moralne na str. 28—29, dla wyrobienia w nich męstwa i hartu w burzy życiowej str. 39, 50, pracowitości str. 37, 68; współzawodnictwa szlachetnego na ławie szkolnej str. 77, pokory str. 21, 86, miłości Ojczyzny str. 104, 5 i tp. Myślą przewodnią podręcznika jest wpojenie w serca młodzieży **bojaźni Bożej** jako niewzruszonej podstawy moralności.

Zastosowania **moralne** po każdym ustępie z hist. Biblijnej, łączą sie **logicznie z treścią biblijną**; stąd tworzą metodyczną całość. Umieszczane po każdej lekcji pytania służą nietylko jako repetitorjum przerobionego materjału, ale jako tło do **pogadanek religijnych** na lekcji szkolnej.

Trudne to zadanie podręcznika rozwiązuje autor **w ramach podręcznika szkolnego**. Objętość książki wraz z katechizmem, tekstem pacierza, pieśniami kościelnemi i 31 ilustracjami wynosi zaledwie 140 stronic.

Język opowiadań biblijnych i zastosowań moralnych przy swej prostocie piękny i pełen polotu.

Czyli: celem podręcznika (przy pracy oczywiście katechety) było: wychowanie Polakakatolika pracowitego, pełnego energji i męstwa, patrjoty, i przywiązanego całą duszą do wiary swych ojców.

Specjalnością podręcznika są: trafne, jedrne i logiczne zastosowania moralne, po każdem opowiadaniu biblijnem ilustrowane żywo przykładami i porównaniami. — Dla tych przymiotów podręcznik wnosi coś nowego wśród istniejących podręczników.

Ze Sportu.

Komunikat z posiedzenia Zarządu w dniu 13 listopada 1925 r.

Obecni: pp. Flieger, Zimon, Kordula, Morkis, Kosicki, Budniok i Synowiec.

1) Postanowiono zaniechać dalszych pertraktacyj w sprawie zawodów reprezentacyjnych Górny Śląsk Polski—Górny Śląsk Niemiecki mających się odbyć w dniu 6-go grudnia 1925 r. w Katowicach, z powodu niemożliwości przyjęcia warunków rozegrania zawodów proponowanych przez Oberschlesischer Fussball Verband. Natomiast postanowił Zarząd rozegrać zawody międzymiastowe **Katowice — Królewska-Huta**, w dniu 6-go grudnia na jednym z boisk w Katowicach. Kapitanowi Związkowemu polecono zestawić zespoły reprezentacyjne obu miast. Wydziałowi Gier i Dysc. polecono ogłosić na ten dzień zakaz gry od godz. 12-tej w południe, obejmujący cały teren GZOPN.

2) Skreślono na wniosek Wydz. Gier i Dysc. KS „Gwiazda" Tarnowskie Góry za niewykonanie rozporządzeń GZOPN.

3) Przyjęto do wiadomości pismo Lwowskiego ZOPN. w sprawie zawodów między-państwowych skierowane do Walnego Zgromadzenia PZPN i postanowiono przekazać delegacji GZOPN na Walne Zgromadzenie PZPN.

4) Uwzględniono odwołanie KS „Bogucice 20" przeciw uchwale Wydz. Gier i Dysc. w sprawie zawodów o mistrzostwo klasy „3" KS „Bogucice 20" — Kolejowy KS Katowice i postanowiono na podstawie sprawozdania sędziego i Komisji badawczej wymiary i wysokość bramek na boisku KS Bogucice na zasadzie § 15 ustęp e) postanowień PZPN odnoszących się do zawodów o mistrzostwo oraz na podstawie przepisu I-go przepisów gry w piłkę nożną prof. Jana Weisenhoffa, znieść uchwałę Wydz. Gier i Dysc. z dnia 15 października b. r. (kom. 35 W. G. i D.), unieważnić zawody i polegdzie przebywał jako obserwator rządowych zawodów i ponowne zbadanie właściwości boiska KS. Bogucice 20.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa, 28. 11. (PAT). 5 proc. pożyczka konwers. 43.00, 8 proc. pożyczka konwersyjna 71.00, pożyczka dolarowa 67.00, w złotych 469.00, pożyczka kolejowa 82.00—87.00.

Akcje.

Warszawa, 28. 11. (PAT). Bank dysk. 4.25—4.60, Bank Handl. w Warszawie 2.10. Bank Zachodni 1.10, Bank Zw. Sp. Zarobk. 4.00, Chodorów 4.40—4.50, Częstocice 0.75, Wąrszawski Cukier 1.30, Warsz. kopalnie węgla 1.03—1.08, Nobel 0.15, Lilpop 0.36, Modrzejów 0.92, Norblin 0.63—0.64, Ostrowieckie 3.05, Żyrardów 5.40—5.50, Borkowski 0.51, Spirytus 1.75—1.80, Lombard 1.10.

Dewizy.

Gdańsk, 28. 11. (PAT). 100 mk. 123.895—124.205, 100 zł. 64.92—65.08, czeki na Londyn 25.20.50, legeraficzne wypłaty na Londyn 25.22.25, na Berlin 123.830—124.130, na Warszawę 63.80—63.95.

Berlin, 28. 11. (PAT). Wypłaty na Warszawę i Poznań 51.62—51.88, na Katowice 50.62—50.88, na Rewel 1.116—1.122, na Kowno 41.345—41.05, złoty noty większe 51.74—52.26, ruble łotewskie 79.40—80.20.

Zboże towary bydło metale.

Warszawa, 28. 11. (PAT). Żyto kongresowe f-ko Warszawa 19.75, owies kongresowy 18.55—19.00, jęczmień browarniany podług próbki stacja załadowania 21.20. Usposobienie mocne.

Poznań, 28. 11. (PAT). Żyto 19.25 do 20.25, pszenica 31—32, jęczmień 18.25—20.25, jęczmień browarniany wyborowy 22.50—23.50, owies 18.25—19.25 mąka żytnia 70 proc. 30.50—31.50, mąka żytnia 65 proc. 31.50—32.50, mąka pszenna 65 proc. 46.50—49.50, ospa pszenna 14.50—15.50, ospa żytnia 13.00—14.00, groch polny 23.50—24.50, Wiktorja 30.50—34.50, ziemniaki fabryczne 2.30—2.50. Tendencja mocna

POLSKI PRZEMYSŁ.

Pod hasłem naprawy naszego bilansu handlowego, pod hasłem popierania przemysłu krajowego i polskich rąk pracy, zwracajmy uwagę nietylko na rozwój krajowego przemysłu, ale także czynem dajmy wyraz potrzebie chwili Można przytoczyć tysiące dowodów w każdej dziedzinie naszej codziennej gospodarki domowej. Obliczono, że milion dolarów wywieziono w ubiegłym roku z Polski za granicę, aby sprowadzić do kraju wykonane w obcych krajach kalosze i śniegowce. Miljon dolarów to olbrzymia suma. Tymczasem polski przemysłowiec i polski robotnik pracują, aby swą pracą dostarczyć społeczeństwu krajowych produktów.

Zbliża się koniec mokrej błotnistej jesieni polskiej, nadchodzi zima, roztopy śnieżne i ostre mrozy. W naszym klimacie młodzi i starzy zaopatrują się w kalosze i śniegowce, aby chronić nietylko swe obuwie przed błotem i zniszczeniem, ale siebie samego bronić przed katarem i przeziębieniem. W Grudziądzu sławna już na całą Polskę fabryka pod firmą „PEPEGE" Polski Przemysł Gumowy, Tow. Akc. pracuje od wczesnej wiosny. Po dłuższem szkoleniu robotników przez fachowców zagranicznych, doprowadziła dzienną wytwórczość do cyfry 1000 par kaloszy i śniegowców, przeznaczając swą produkcję nietylko dla zapotrzebowania kraju, ale też dla zagranicy. Importerzy państw bałkańskich poczynili już olbrzymie zamówienia. Pozatem firma otrzymała już od hurtowni i sklepów liczne zlecenia, a opinja szerokich sfer stwierdza stanowczo, że kalosze i śniegowce tej fabryki nie ustępują w niczem fabrykatom zagranicznym, często przesadnie reklamowanym. Ogłoszenia pism stołecznych i prowincjonalnych wskazują, w których sklepach można nabyć kalosze i śniegowce wszelkich wymiarów dla dzieci młodzieży i starszych, polskiej fabryki „PEPEGE". W okresie walki o czynny bilans handlowy powinniśmy własne wyroby usilnie popierać.

Władze i handel.

Cały stan kupiecki przeżywa dziś u nas niewątpliwie wyjątkowo ciężkie położenie gospodarcze, na częściowo pomyślniejsza sytuację może on jednak liczyć dopiero z chwilą zainicjowania takiej polityki celnej, podatkowej i socjalnej, która organizmowi gospodarczemu zapewni względnie normalną możność istnienia i dalszego rozwoju.

Obok potrzeby uwzględnienia powyżej wspomnianych postulatów ogólnej natury, koniecznem jest również ułożenie się właściwych stosunków między władzami a kupiectwem. W rzeczywistości jednakże sprawa ta pozostawia wiele jeszcze do życzenia, gdyż odnosi się wrażenie, że pewna część naszych funkcjonarjuszy m. i. np. celnych nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego, że zasobny i dobrze rozwinięty przemysł, handel i rolnictwo, jest podstawą dobrobytu Państwa. Dlatego zbagatelizowanie prywatnego życia gospodarczego jest w poważnym stopniu szkodliwem i nadzorcze czynniki państwowe powinnyby podległym swym organom zwrócić uwagę na niewłaściwe ich postępowanie. Dla przykładu przytaczamy sprawę akcydencji szczegółowo poruszonej w swoim czasie na łamach Nr. 9 z b. r. „Górn. Wiad. Gosp.". W różnych wypadkach rzeczona akcydencja (kara w wysokości 10% od sumy cła) wymierzaną jest w nieuzasadniony sposób, przyczem uwzględnić wypada, że ze względu na minimalny zarobek osiągany dziś przeciętnie przez hurtownika, wysokość akcydencji niejednokrotnie przewyższa normę ogólnego zysku. Ponadto odnośne wezwania płatnicze dotyczące akcydencji, przedkładane są stronom przeważnie z wielkiem opóźnieniem, np. po całkowitem rozsprzedaniu towaru, co całkowicie uniemożliwia uwzględnienie ich przy kalkulacji.

Druga sprawa dotyczy nieodpowiedniego informowania stron, w dowód czego przytaczamy następującą sprawę: Poszczególne przedsiębiorstwa sprowadziły na podstawie pozwoleń przywozowyoh w miesiącu październiku rb. kilka transportów śledzi solonych. Cło za śledzie solone w beczkach opłacane było dotychczas od wagi brutto za potrąceniem wagi zewnętrznego opakowania. Cytowane wyżej przesyłki wagonowe zostały też oclone na zasadzie wagi netto. Ze względu na zniesienie z dniem 1. 8. 25 r. ulg celnych uprzedzono się w chwili nadejścia przesyłek, czy rozp. o zniesieniu ulg celnych nie ma ewent. związku z faktem clenia śledzi na podstawie wagi netto. W tym to celu zwróciły się strony interesowane do poszczególnych urzędników celnych, którzy po skomunikowaniu się z przełożoną władzą, wyjaśnili, że należność celna za śledzie solone pomimo zniesienia ulg celnych, pobierana będzie jak dotychczas, na zasadzie wagi brutto za potrąceniem wagi zewnętrznego opakowania. Obecnie po upływie więcej niż 2½ miesięcy, licząc od dnia zniesienia ulg celnych, urząd celny prezentuje wymienionym przedsiębiorstwom wezwania płatnicze na dosyć poważne sumy, tytułem zamało policzonego cła, pomimo urzędowego zapewnienia, iż miarodajną wagą jest nadal waga netto. Krok swój odnośny urząd motywuje tem, że rozp. z dnia 11 kwietnia 1925 r. o ulgach celnych zostało z dniem 1 sierpnia 1925 r. zniesione. Wychodzimy z tego założenia, że clenie śledzi na podstawie wagi netto a nie brutto, jest sprawą czysto zasadniczą, nie mającą żadnego związku z rozp. o ulgach celnych. Choćby nawet stanowisko to nieodpowiadało faktycznemu stanowi prawnemu, natenczas nie powinienby urząd celny po upływie przeszło dwóch miesięcy czasu, licząc od daty zniesienia ulg celnych, strony mylnie i sprzecznie informować.

Częste takie niespodzianki wpływają ujemnie na zdrową i skrupulatną kalkulację cen artykułów dziennej potrzeby i narażają przedsiębiorstwa na znaczne i zupełnie niepotrzebne straty.

Nieodzownem byłoby dlatego, by usprawniono u nas służbę informacyjną poszczególnych urzędów, w czas podawano do wiadomości okólniki dotyczące żywotnych interesów handlu, ponadto zaś dostosowano rozporządzenie i działalność władz do potrzeb życia gospodarczego i nie ściągano np. akcydencji w sposób bezwarunkowo rozmijający się z uzasadnionemi postulatami kupiectwa i życia handlowego. **B.**

(Górnośląskie wiadomości gospod.).

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ceny artykułów żywności u nas i zagranicą. Według informacyj, zebranych przez Gł. Urząd Statystyczny, a dotyczących cen detalicznych artykułów żywności w październiku, ceny te były w Warszawie niższe, niż w innych stolicach europejskich, a więc chleb żytni kosztował w Berlinie 53 gr. za kg. w Wiedniu — 48 gr., w Warszawie 38 gr., mąka pszenna kosztowała w Berlinie 68 gr. za kg., w Londynie 73 gr., w Paryżu 71 gr., w Wiedniu 67 gr., w Warszawie 59 gr., ziemniaki kosztowały w Berlinie 10 gr. za kg., w Londynie 33 gr., w Paryżu 28 gr., we Wiedniu 15 gr., w Warszawie 10 gr., mleko kosztowało w Berlinie 51 gr. za litr, w Londynie 74 gr., w Paryżu 31 gr., we Wiedniu 44 gr., w Warszawie 38 gr., jedno jajko kosztowało w Berlinie 23 gr., w Londynie 30 gr., w Paryżu 25 gr., we Wiedniu 19 gr., we Warszawie 16 gr., masło kuchenne kosztowało w Berlinie 6 zł. 26 gr. za kg., w Londynie 6 zł. 76 gr., w Warszawie 5 zł. 16 gr., słonina kosztowała w Berlinie 5 zł. 13 gr. za kg., w Londynie 5 zł. 46 gr., w Paryżu 3 zł. 68 gr., w Warszawie 3 zł., mięso kosztowało w Berlinie 3 zł. 70 gr. za kg., w Londynie 3 zł. 73 gr., we Wiedniu 2 zł. 87 gr., w Warszawie 2 zł. 16 gr.

Fabryka Forda w Polsce. Znana światowa fabryka samochodów Forda zamierza uruchomić w Polsce olbrzymią wytwórnię automobilów i części składowych. Upatrzono na budowę tej fabryki 2 miasta, t. j. Lwów, względnie Bydgoszcz. W związku z tem zwróciła się Izba Handlowa w Bydgoszczy do dyrekcji fabryk Forda z projektem wybudowania wymienionej wytwórni w Bydgoszczy. Projekt ten został podobno przez dyrekcję Forda zaaprobowany.

Tranzakcje sowieckie w Łodzi. W dniu 24 b. m. rozpoczęto ekspedycję zakupionych towarów do Rosji. W firmie Ejtingon zakupiono ogółem za 450 tysięcy dolarów, w firmie Scheibler i Grohmann na blisko 400 tysięcy, w firmie Babad na sumę około 100 tysięcy i w firmie Krusche i Ender na sumę około 40 tysięcy dolarów. Firma Ejtingon sprzedała towary wyrobu Poznański, Geyer i La Czenstochovienne.

Bank Agrarny T. A. w Poznaniu. W dniu 20. b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie w lokalu własnym przy ul. Fredry, na którem uchwalono likwidację. Jako likwidatora wybrano p. Tadeusza Chrzanowskiego.

Drożyzna kredytu. W bieżącym tygodniu na rynku pieniężnym w Łodzi stopa dyskontowa uległa znacznej zniżce. Za materjał pierwszorzędny żądano od 4½ do 5 w stosunku miesięcznym.

Rynek bawełniany w Łodzi. Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych ruch w tygodniu ubiegłym był bardzo nieznaczny. Na niemożność zawierania większej liczby transakcji wpływa nabardziej nie ustalony jeszcze kurs dolara. Panuje tutaj po tym względem ogromna różnorodność. Większość bowiem firm, wskutek minimalnego zapotrzebowania klienteli wogóle narazie kursu nie ustaliła i sprzedaż tawarów odbywa się zupełnie indywidualnie, zależnie od tego, czy fabrykantowi potrzebna jest natychmiast gotówką w wypadku tym bowiem ustanawia on cenę bardzo przystępną i korzystne warunki pokrycia dla kupującego, jeśli zaś pieniądze mu są narazie niepotrzebne, oblicza należność w dolarach według kursu urzędowego. Niektórzy przemysłowcy ustanowili kurs dolara od zł. 6.80 t. j. od kursu urzędowego, do zł. 6.50, inni znowu np. Krusche i Ender, ustalili kurs równy zł. 6.30. Nie ulega wątpliwości, iż kurs ten niema absolutnie żadnego praktycznego znaczenia, często bowiem dostawcy, otrzymując za towary pokrycie gotówką, udzielają kupującym tak znacznego rabatu, że kurs dolara bardziej jeszcze spada. Zapotrzebowania dotychczasowe tak minimalne tłumaczy się tem, że kupujący dotychczas ciągle jeszcze nie oswoili się z cenami towarów, które jednak podwyższone zostały naogół o blisko 10%. Gdy jednak kurs dolara nlegnie zupełnej stabilizacji, zapotrzebowanie musi się zwiększyć, kupujący bowiem nabędą pewności, że i oni będą mieli możność uzyskania tej ceny, za jaką dany towar nabyli. doliczając jeszcze do tego pewien procent zarobku. Zarówno w sferach przemysłowych, jak i wśród hurtowników panuje przekonanie, że sytuacja powinna uledz znacznej poprawie już w dniach najbliższych, tembardziej, iż zbliżają się mrozy, zapotrzebowanie natomiast dotychczasowe było stosunkowo tak minimalne, iż większość kupców miejscowych oraz prowincjonalnych będzie musiała, celem pokrycia zapotrzebowanej klienteli, poczynić świeże zakupy towarów zimowych. W samym przemyśle bawełnianym łódzkim narazie nie odczuwano jeszcze żadnego polepszenia. Składy w większości fabryk są w dalszym ciągu do tego stopnia przeładowane towarami, że przemysłowcy redukują coraz bardziej pracę robotników. Dalszej redukcji zapobiec może jedynie wzmożony znacznie popyt na towary ze strony hurtowników, którzy znowu zależni są od ruchu w handlu detalicznym. Jest nadzieja, że zbliżające się święta wpłyną jednak na zwiększenie się zapotrzebowania.

Jak wzrasta nasz wywóz. W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy r. b. wywieźliśmy artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych za 1.057 miljn. zł., a więc w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wywóz nasz wzrósł o 50 miljn. zł. Dominującą pozycją wywozu są produkty spożywcze: wywieźliśmy ich w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy r. b. za 235 miljn. zł., podczas gdy w tym samym okresie r. ub. tylko za 205 miljn. zł. (najbardziej wzrósł wywóz mięsa, który w r. b. wynosił 44 miljon. zł. podczas gdy w r. ub. 1 miljn. zł. oraz wywóz jaj, który przyniósł w r. b. 40 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. 15 miljn. zł.) Zwierząt wywieziono w r. b. za 84 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. za 34 miljn. zł. (największy wzrost daje wywóz trzody, której wywieziono w r. b. za 55 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. za 22 miljn. zł. oraz bydło rogate, którego w r. b. wywieziono za 15 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. za 8 miljn. zł.). Materjałów wyrobów drzewnych wywieziono w r. b. za 202 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. za 101 miljn. zł. Maszyn i aparatów wywieziono w r. b. za 11 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. za 5 miljn. zł. Papieru i wyrobów papierowych w r. b. wywieziono za 8 miljn. zł.. podczas gdy w r. ub. za 5 miljn. zł. Galanterii wywieziono w r. b. za 3 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. za 1,6 mijn. zł. Wywóz metali i wyrobów metalowych utrzymał się w r. b. na poprzednim poziomie i wynosił 121 miljn. zł. Natomiast wywóz węgla wykazuje znaczny spadek: w r. b. 122 miljn. zł., podczas gdy w r. ub. 227 miljn. zł. — Jak wiadomo, węgiel nasz zyskuje stopniowo nowe rynki zbytu zamiast utraconego niemieckiego.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 28 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgia 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.		3358			298,35	35.96	7,42	28.27	2198	104,46	29,92	142,9[illegible]
„ Warszawie kup.		3342			296,85	35.78	7,38	28,63	2187	103.94	29,78	142,25
„ Berlinie .	51,88	1902			169,12	20393		16,81		5925	16,79	8107
„ Londynie.	33,75		20,35	1070	12.04		484⅝	121,20	16356	3439	399,50	2544
„ N. Jorku .		4,52½	23,80		4023	4,84		399,50	296,25	0014	121,25	1928
„ Paryżu . .												
„ Pradze . .												
„ Wiedniu . .		3209	108,63	3,13		34345	708,35	27,60	20985		28,70	
„ Zurychu . .		2352	1235	2,35	208,62	25137	519	19,55	1537½	73,12	21,00	

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz
gdy ubezpieczasz życie i mienie w najwięcej rozpowszechnionej instytucji pod byłym zaborem pruskim

Banku i Tow. wzaj. Ubezp.
„VESTA" w Poznaniu
Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36 a.
Telefon 1486, 730.

Przyjmuje się cichych i czynnych współpracowników na agentów.

Salon mód

Hurtownia Wiedeńskich Ubiorów
Katowice-Zawodzie, ulica Krakowska 72

poleca jako reprezentacja fabryki wiedeńskiej na sezon zimowy

płaszcze i ubrania męskie wiedeńskie

w pierwszorzędnem wykonaniu oraz bieliznę.

Ceny niskie! Ceny niskie!

O jakości i taniości towaru prosimy przekonać się naocznie. 2703

Towary tytoniowe.

Papierosy / Cygara / Tytoń / Papierośnice / Fajki / Cygarnice / Tutki, poleca
2825 Trafika
ROMANA POPIOŁKA
Katowice, ulica Warszawska nr. 38.

Meble

Spółka Stolarska T. A. w Poznaniu
Oddział Katowice
ul. 3 Maja 26, tel. 1898
poleca
kompletne urządzenia pokojowe

Kosmetyka

Krem Fascinata
wydelikatnia cerę.
żądać wszędzie 2823

Mydła i proszki.

Czy znasz?
już proszek do prania

Mewa 45%
Blask 30% ?

przekonaj się o dobroci i wydajności proszku Mewa i Blask, a już innego więcej nie kupisz!

Mewa, proszek do prania 45%,
Blask, najlepszy proszek do prania 30%

Skład fabryczny, Król. Huta
ulica 3-go Maja 19. Telefon 1148.
żądać wszędzie!

Przedsiębiorstwo dla budowli fabrycznych
Spółka z ograniczoną poręką
w Krakowie, ul. Straszewskiego 11/I.
Telefon 4396.

Projektowanie i budowa cegielni, fabryk dachówek, wapienników, cementowni, materjałów szamotowych, fajansowych itd. — Budowa kominów fabrycznych. Podwyższanie i naprawa bez przerwy w ruchu. Obmurowanie kotłów parowych i destylacyjnych. Budowa generatorów i wszelkich zakładów przemysłowych.

Piece kaflowe szamotowe i różnych kolorach poleca po cenach przystępnych biuro
Stefana Hollingera,
w Krakowie
przy ul. Mikołajskiej 5.

Czytajcie „Gońca".

Przy kursie

DOLARA 5.18

zakupiliśmy w maju r. b. wielki transport

OBUWIA GWARANTOWANEGO

„Goodyear-Welt", najnowszych fasonów, który dopiero teraz nam dostarczono. Przeto dla

ZAREKLAMOWANIA MAGAZYNU

sprzedajemy:

MĘSKIE		DAMSKIE	
Buciki i ½ buc. chrom.	22^{40} zł	Pantofle czarne chrom.	20^{80} zł
Buciki i ½ boxcalf	27^{40} zł	Pantofle czarne gemz.	22^{00} zł
Buciki i ½ gemz.	29^{40} zł	Pantofle lakier (Sterlinga)	25^{40} zł
Półbuciki lakier (Sterlinga	40^{00} zł	Buciki chromowe	25^{40} zł

W. CYRULIŃSKI

ul. Wolności 22 **Królewska Huta** **ul. Wolności 22**

Uwaga! Gatunek surowca i wykonanie obuwia kupujący mogą stwierdzić na **przekroju bucików,** specjalnie w tym celu wystawionych w oknach sklepowych.

Każdy otrzyma bezpłatnie do końca roku pismo!

Prospekt na rok 1926

Rok założenia 1917

PRZEGLĄD ŚWIATOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK.

„Przegląd Światowy" będzie nadal bezwzględnie bezpartyjnem pismem w Polsce.

„Przegląd Światowy" zwrócił do posłów i senatorów wszystkich partji o zasilanie organu naszego ich cennemi pracami, skąd czytelnik każdy wytworzy sobie pogląd na politykę i zapatrywania polityczne danej partji.

„Przegląd Światowy" będzie czuwał nad artykułami prac obcokrajowych całego świata, dotyczących spraw Polski.

„Przegląd Światowy" poda szereg utworów z literatury polskiej i obcej.

„Przegląd Światowy" będzie drukował kroniki miast, osad i wsi, zapoznając czytelnika z duszą danego grodu, lub wioski.

„Przegląd Światowy" zamieszczać będzie artykuły z dziedziny wojskowości, policji, kolejnictwa, straży pogranicznych itd. nietylko polskich, lecz i obcokrajowych.

„Przegląd Światowy" zamieści szereg prac z dziedziny okultyzmu, podawać będzie szereg kronik z życia pozagrobowego świata, zjawisk nadprzyrodzonych i przy tej sposobności zwraca się z usilną prośbą do wszystkich Sz. Czytelników o nadesłanie naszej redakcji notatek ze wszystkich miejscowości w Polsce o dokonanych cudach, pojawianiu się duchów lub wykonaniu przeróżnych działań przez niewidzialne siły.

„Przegląd Światowy" zamieści szereg ilustracji miast zagranicznych i widoków natury, zdjętych fotograficznie tak z lądu jak i samolotów.

„Przegląd Światowy" zamieszczać będzie wiadomości z dziedziny przemysłu rodzimego, świata finansowego, sfer naszych i obcych.

„Przegląd Światowy" poda wraz z ilustracjami szereg artykułów z krainy mody.

„Przegląd Światowy" w dziale „Satyra i Humor" zamieści zdrowy i wytworny dowcip pełen brylantów humoru.

„Przegląd Światowy" będzie zatem ilustrowanym tygodnikiem, posiadającym nietylko ilustracje z całego świata, lecz będzie okiem które dostrzeże i czuwać będzie, by stać się odzwierciadleniem życia naszego i zagranicy, ujmując ważniejsze aktualne wydarzenia, tak w ilustracji, jak w piórze.

Prenumerata „Przeglądu Światowego" jako ilustrowanego tygodnika wraz z premjami książkowemi i przesyłką pocztową — roczna 16 zł., 60 fr. franc., 25 schil. austr., 15 schil. ang., 4 dol. półroczna 8 zł., 30 fr. franc. 14 schil. austr., 13 schil. ang., 2 dol. — kwartalna 4 zł. Wszelkie korespondencje i przesyłki wysyłać należy pod adresem: „Przegląd Światowy" skrzynka pocztowa 135 Warszawa. Konto czekowe P. K. O. 352 Warszawa.

Każdy czytelnik, który nadeśle obecnie prenumeratę na r. 1926 (roczną, półroczną lub kwartalną), **otrzyma** od listopada br. do końca grudnia **bezpłatnie** dotychczasowy ilustrowany dwutygodnik „Przegląd Światowy". Przy tej okazji nadmieniamy, że Czytelnikom „Przeglądu Światowego" od szeregu miesięcy rozdajemy **Dolarówki,** gdzie po rozwiązaniu łatwych zagadek drogą rozlosowania, wspomniane wartościowe papiery otrzymują nasi Czytelnicy z szansą wygrania szeregu tysięcy dolarów.

Sprzedaże

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. **Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio The Kasprzycki Company. Warszawa. Marszałkowska 153. Chłodna 28. Telefony: 104-51 i 113-51. Prowincja może zamawjać listownie.** (3957)

DOSKONAŁYM podarkiem **na św. Mikołaja jest** piękna serwetka ręcznej roboty! **Związek pracy** kobiet Kraków, plac Szczepański 3, **nad** Drobnerem. (4015)

MEBLE NA RATY konkurencyjnie. **Magazyn** mebli, zakład tapicerski **Frisch, Kraków, Stolarska 13.** (4024)

Zguby

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Jan Hnatuszko. (4027)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków, Franciszek Pucek. (4023)

Różne

KRAWCOWA szyje po domach prywatnych. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Sienna 12, pod „Krawcowa". (4020)

ODPOWIEDNI zarobek dla każdego bez nadzwyczajnej wiedzy do 300.— zł., też oprócz zajęcia zaraz od biurka do załatwienia. Materjał, wzory i objaśnienia za nadesłaniem 3.— zł. na P. Kohut, Cieszyn, skrzynka pocztowa. Kto nadzwyczajną pilność okaże, otrzyma wspaniały dar na zbliżające się święta. (4001)

PANIE, chcące mieć natychmiastowo i **artystycznie** wykonane wszelkie roboty krawieckie i kuśnierskie w domach prywatnych — i na zamówienie — łaskawie zgłoszą się: Kraków, ul. Mogilska 8 I, p. na lewo. (4025)

KUPIĘ mały kredens. Listowne zgłoszenia z podaniem ceny do Administr. „Gońca Krakowskiego" pod „Kredens". (4026)

POSZUKUJĘ od zaraz 2 pokoje umeblowane lub nie, jasne w spokojnej ulicy dla mnie samego, ewentualnie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia „Prasa" Karmelicka pod „Spokój". (4017)